DZIS W NUMERZE:

Z obrad rozszerzonego plenum WKOP w Gdańsku str. 3

Uczestnicy „Rejsu Pokoju" dzielą się swymi wrażeniami str. 3

SOPOT

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 160 (1438) GDAŃSK, WTOREK 12 CZERWCA 1951 R. CENA 15 GROSZY

Traktat pokojowy z Japonią

powinny podpisać wszystkie państwa które walczyły przeciw jej agresji

Nota rządu ZSRR do rządu Stanów Zjednoczonych

MOSKWA PAP. Jak donosi Agencja Tass, 10 czerwca wiceminister spraw zagranicznych ZSRR ZORIN wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w ZSRR p. KIRKOWI notę rządu radzieckiego do rządu USA w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Rząd Związku Radzieckiego — stwierdza nota — otrzymał dnia 19 maja br. od rządu USA memorandum, stanowiące odpowiedź na uwagi rządu ZSRR w sprawie amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią z 1 maja br.

Ponieważ to memorandum zawiera argumenty, dające niewłaściwą interpretację uwag rządu ZSRR lub wypaczające ich sens — rząd radziecki poddaje analizie główne tezy amerykańskiego projektu pokojowego z Japonią i precyzuje swe stanowisko.

Zarówno dla Związku Radzieckiego jak i dla innych krajów zainteresowanych w zapewnieniu trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie — podkreśla m. in. nota — **jest rzeczą niezwykle ważną aby Japonia nie stała się znowu państwem agresywnym, aby zapobiec odrodzeniu militaryzmu japońskiego.**

Czy amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią zawiera gwarancję przeciwko odrodzeniu Japonii jako państwa agresywnego?

Przestudiowanie tego projektu dowodzi, że nie zawiera on pod tym względem żadnych gwarancji.

Łamiąc umowy międzynarodowe USA odbudowują militaryzm japoński

Jednocześnie rząd USA za pośrednictwem swych władz okupacyjnych faktycznie realizuje już politykę odbudowy militaryzmu japońskiego. Świadczy o tym fakt, że **amerykańskie władze okupacyjne nie tylko nie podejmują żadnych kroków, aby zlikwidować bazy wojenne w Japonii, lecz na odwrót, dążą do znacznego ich rozszerzenia, zmodernizowania i wykorzystania dla celów agresywnych. W Japonii przystąpiono już do odbudowy armii lądowej, floty wojennej i lotnictwa.**

Memorandum USA stwierdza, iż rząd USA zamierza „zawrzeć z Japonią układ o bezpieczeństwie na okres po podpisaniu traktatu" tj. przewiduje zawarcie układu wojskowego między USA i Japonią.

Ponieważ jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że wykluczony jest udział w tym układzie wojskowym USA z Japonią takich krajów jak Chińska Republika Ludowa i Związek Radziecki, nie ulega wątpliwości, że układ wojskowy USA z Japonią wymierzony jest przede wszystkim przeciwko tym właśnie państwom i ma wyraźnie agresywny charakter.

Wycofać wojska amerykańskie z Japonii

Następnie nota radziecka podkreśla, że **odmawiając ustalenia terminu wycofania wojsk okupacyjnych z terytorium Japonii, rząd USA gwałci jedno ze swych ważnych zobowiązań, wypływających z porozumień międzynarodowych w szczególności z deklaracji poczdamskiej z 26 lipca 1945 roku.**

Zrozumiałe jest, że wszystko to może tylko podważyć sprawę pokojowego uregulowania problemu japońskiego i utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Dlatego też **jest rzeczą konieczną, aby traktat pokojowy z Japonią wyraźnie przewidywał termin wycofania wojsk okupacyjnych z terytorium Japonii oraz aby traktat ten stwierdzał, iż żadne mocarstwo obce nie będzie miało wojsk lub baz wojennych w Japonii.**

Z kolei nota radziecka obala twierdzenia rządu USA, jakoby w dziedzinie demokratyzacji Japonii osiągnięto już wszystko. Jest to — stwierdza nota — najzupełniej niezgodne z prawdą. W rzeczy samej w Japonii przy poparciu władz okupacyjnych wskrzesza się w całej pełni policyjne metody walki przeciwko organom prasy demokratycznej, stosuje represje przeciwko związkom zawodowym i innym demokratycznym organizacjom, prześladuje za przekonania polityczne i przywraca się przedwojenne porządki faszystowskie.

Zwrócić Chinom Taiwan i Wyspy Rybackie

Nota radziecka przypomina dalej, że w myśl deklaracji kairskiej **wyspa Taiwan i Wyspy Rybackie winny być zwrócone Republice Chińskiej.** Ponieważ Republika Chińska przekształciła się w Chińską Republikę Ludową i tylko Chińska Republika Ludowa wyraża wolę narodu chińskiego — jest rzeczą zupełnie oczywistą, że Taiwan i Wyspy Rybackie winny być zwrócone Chińskiej Republice Ludowej.

Następnie nota radziecka piętnuje oszczercze wypady przeciwko ZSRR.

Memorandum rządu USA z 19 maja głosi: „Z uwagi na znany fakt uzyskania przez Związek Radziecki stref interesów w Mandżurii, rząd USA śpieszy z zapytaniem, jakie jest znaczenie dążenia rządu radzieckiego do unikania wzmianki na temat zwrotu Mandżurii". Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć w związku z tym, że **ZSRR nie ma żadnych stref interesów w Mandżurii i jak powszechnie wiadomo, uważa Mandżurię za nieodłączną część Chińskiej Republiki Ludowej.** Z uwagi na to wspomniane wyżej oświadczenie memorandum amerykańskiego należy traktować jako **nędzny wymysł nie mających nic lepszego do roboty ludzi i jako złośliwe oszczerstwo na ZSRR.**

Rząd USA nie może nie wiedzieć, iż **Armia Radziecka po rozgromieniu japońskiej Armii Kwantuńskiej wyzwoliła Mandżurię i oddała ją pod legalną władzę narodu chińskiego.** Co się tyczy praw do bazy morskiej w Port Arturze i do chińsko-czangczuńskiej linii kolejowej, które przyznane zostały Związkowi Radzieckiemu na mocy porozumienia jałtańskiego i układu radziecko-chińskiego z 14 sierpnia 1945 r., **rząd radziecki dobrowolnie i bez odszkodowania zrezygnował z tych praw na korzyść Chińskiej Republiki Ludowej.** Odpowiednie umowy, zawarte w Moskwie 14 lutego 1950 r. zostały w swoim czasie ogłoszone i rzecz jasna znane są rządowi USA.

Na podstawie tego układu Związek Radziecki, jak wiadomo, zlikwiduje nie później niż w roku 1952 swą bazę morską w Port Arturze i wycofa stamtąd swe wojska.

Zdaniem rządu radzieckiego **byłoby znacznie lepiej, gdyby rząd USA zrezygnował z oszczerstw na ZSRR w związku z Mandżurią i zatroszczył się o to, aby wycofać swe siły zbrojne z Taiwanu i Wysp Rybackich oraz zwrócić te bezprawnie zagarnięte terytoria ich prawemu właścicielowi — Chińskiej Republice Ludowej.**

Wybitna rola ZSRR w zwycięstwie nad Japonią

Nota radziecka obala również kłamliwe twierdzenie rządu USA usiłujące pomniejszyć wybitną rolę ZSRR w wojnie z Japonią.

Związek Radziecki — stwierdza nota — przystąpił do wojny z Japonią ściśle w terminie ustalonym na konferencji jałtańskiej bez jakiejkolwiek zwłoki. **Armia Radziecka toczyła krwawe boje z wojskami japońskimi w ciągu całego miesiąca, rozgromiła w Mandżurii 22 dywizje japońskie — główne siły japońskiej armii kwantuńskiej i wzięła do niewoli około 609 tysięcy żołnierzy i oficerów japońskich.** Japonia zdecydowała się na kapitulację dopiero po pierwszym, decydującym uderzeniu wojsk radzieckich przeciwko Armii Kwantuńskiej. Jeszcze zresztą przed przystąpieniem ZSRR do wojny z Japonią, w latach 1941 — 1945 Związek Radziecki utrzymywał na granicy z Mandżurią około 40 dywizji, wiążąc całą Armię Kwantuńską i ułatwiając tym samym operacje Chin i USA w wojnie przeciwko militarystom japońskim.

Co się tyczy traktatu pokojowego z Japonią rząd radziecki nalega na przestrzeganie porozumienia poczdamskiego w tej sprawie.

Otóż wykonanie porozumienia poczdamskiego w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Japonią wymaga zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w składzie przedstawicieli USA, ZSRR, W. Brytanii i Chin i sprzeciwy rządu USA przeciwko temu nie mają żadnej podstawy.

Nie może być traktatu z Japonią bez udziału ZSRR i Chin

W umowach z 7 maja rząd radziecki podkreślił niedopuszczalność odsunięcia Chin od przygotowania traktatu pokojowego z Japonią.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej jako jedyny prawny przedstawiciel narodu chińskiego nie może być odsunięty od przygotowania traktatu, który ma służyć sprawie utrwalenia **pokoju na Dalekim Wschodzie.**

Tymczasem rząd USA usiłuje odsunąć od przygotowania traktatu Chińską Republikę Ludową i Związek Radziecki jak również inne zainteresowane kraje.

Wszystko to świadczy, iż rząd USA nie chce, aby Japonia miała traktat pokojowy ze wszystkimi państwami, które pozostawały z nią w stanie wojny. Zamiast wszechstronnego traktatu pokojowego, Stany Zjednoczone chcą narzucić Japonii separatystyczny traktat z rządem USA i jego satelitami.

Jeżeli rząd USA nie zrezygnuje z zamiaru odsunięcia Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej od przygotowania traktatu pokojowego z Japonią i narzuci Japonii separatystyczny traktat pokojowy, będzie to oznaczało, że Stany Zjednoczone wkroczyły na drogę brutalnego gwałcenia swych zobowiązań międzynarodowych, w tym również deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1 stycznia 1942 r., która nakłada obowiązek niezawierania separatystycznego traktatu pokojowego i po wtóre, że obecna polityka USA nie prowadzi do ustanowienia i utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie, lecz do stworzenia nowego, agresywnego ugrupowania na Oceanie Spokojnym.

Odpowiedzialność za następstwa takiej polityki spadnie wyłącznie na rząd USA.

Rząd radziecki nalega, aby w sprawie traktatu pokojowego z Japonią przestrzegane były następujące PODSTAWOWE ZASADY:

I Traktat pokojowy z Japonią winien być wszechstronny a nie separatystyczny, wobec czego żaden kraj, który uczestniczył w wojnie z Japonią, nie może być odsunięty od przygotowania i podpisania traktatu.

II Traktat pokojowy z Japonią winien być opracowany na podstawie deklaracji kairskiej i poczdamskiej oraz na podstawie porozumienia jałtańskiego.

III W celu rozpatrzenia istniejących projektów traktatu pokojowego z Japonią winna być zwołana w lipcu lub w sierpniu 1951 r. konferencja pokojowa z udziałem przedstawicieli wszystkich państw, które uczestniczyły swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Japonii.

Dzieło, które otworzyło nowe horyzonty nauce

W pierwszą rocznicę opublikowania pracy J. Stalina pt. „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa"

MOSKWA PAP. Dnia 20 czerwca mija pierwsza rocznica opublikowania pracy Stalina p. t.: „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa". W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Tass prezes Akademii Nauk ZSRR — **Aleksander Niesmiejanow** oświadczył:

Genialna praca Józefa Stalina p. t. „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa" dokonała nie tylko prawdziwego przewrotu w dziedzinie językoznawstwa, lecz określiła również dalsze drogi rozwoju filozofii, historii, literaturoznawstwa, teorii państwa i prawa. Praca ta posiada również ogromne znaczenie dla całego współczesnego przyrodoznawstwa.

W ciągu roku, który upłynął od opublikowania pracy Stalina, Akademia Nauk ZSRR szeroko przedyskutowała szereg węzłowych zagadnień naukowych, zorganizowała dyskusje nad głównymi zagadnieniami nauki.

W świetle nauki Stalina przestawiono na nowe tory całą działalność radzieckich lingwistów, przejrzano programy i plany naukowe wykładania języków w szkołach wyższych i średnich, przygotowano i częściowo wydrukowano już monografie o słownictwie i budowie gramatycznej języka rosyjskiego i innych języków.

Praca Stalina — oświadczył A. Niesmiejanow — postawiła przed uczonymi historykami literatury szereg ważnych zadań. Dyskusja poświęcona zagadnieniom literaturoznawstwa przeprowadzona w maju br. dopomogła w skierowaniu uwagi filologów radzieckich na głębokie opracowanie zagadnień właściwości literatury jako formy świadomości społecznej, języka i stylu pisarzy, na zagadnienia pierwiastków ludowych i formy narodowej dzieł literackich. Filozoficzne uogólnienie zagadnień językoznawstwa przez Stalina, jego nauki o bazie i nadbudowie, o tworzeniu się narodowości i o roli języka w historii społeczeństwa umożliwiły zastosowanie nowych metod badawczych w dziedzinie historii, archeologii i etnografii. Praca Stalina pomogła uczonym radzieckim w walce przeciwko antynaukowym, idealistycznym koncepcjom w poszczególnych gałęziach wiedzy.

ELEKTROWNIA na zboczu Elbrusu

MOSKWA PAP. Wśród lodowców i śniegów Elbrusu (Kaukaz) na wysokości 2.140 m n. p. morza rozpoczęto budowę elektrowni. Elektrownia ta dostarczać będzie prądu wysokogórskiemu schronisku turystycznemu na zboczu Elbrusu oraz wielu innym schroniskom górskim.

W hołdzie wielkiemu pisarzowi - rewolucjoniście

W Moskwie odsłonięto pomnik Maksyma Gorkiego

MOSKWA PAP. W niedzielę — 10 czerwca odbyła się w Moskwie uroczystość odsłonięcia pomnika twórcy literatury radzieckiej — Maksyma Gorkiego. Pomnik wzniesiony został u wylotu głównej ulicy Moskwy — noszącej imię wielkiego pisarza.

Sekretarz generalny Związku Pisarzy ZSRR — Aleksander Fadiejew wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Bezpośredni wpływ wielkiego talentu Gorkiego na dusze milionów ludzi pracy, na kształtowanie się charakteru współczesnego człowieka radzieckiego, na przebudzenie najlepszych wartości rewolucyjnych mas pracujących wszystkich krajów świata — nie ma sobie równego wśród pisarzy na całym świecie. W rozwoju sztuki Gorkij wystąpił jako pisarz nowego typu, pisarz — który jawnie związał swój los z partią bolszewików, jako pisarz — rewolucjonista i reformator, pisarz, który dał natchnienie walce o komunizm.

Po odsłonięciu pomnika wygłosili przemówienia: poeta Mikołaj Tichonow w imieniu Związku Pisarzy ZSRR i Wiktor Winogradow w imieniu Akademii Nauk ZSRR.

W Sosnowcu rozpoczyna się międzynarodowa konferencja górników

SOSNOWIC PAP. W dniach od 12 do 14 bm. obradować będzie w Sosnowcu w Domu Górnika Komitet Administracyjny Międzynarodowego Zrzeszenia Górników (departament ŚFZZ). W obradach wezmą udział delegaci 18 państw. Do Sosnowca przybyli już sekretarz generalny zrzeszenia Henri Turrel, delegaci Węgier, Rumunii, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Nowej Gwinei, Luksemburga i Niemiec zachodnich.

Dnia 11 bm. przybyła do Warszawy delegacja związkowców radzieckich, która weźmie udział w obradach Międzynarodowego Zrzeszenia Górników w Sosnowcu.

W skład delegacji wchodzą: przewodniczący Zw. Zaw. Górników ZSRR — I. Rossoczinskij oraz pracownik Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zawodowych — E. Aleksejew.

Do Warszawy przybyła również 3 - osobowa delegacja związkowców chińskich, która weźmie udział w sesji Międzynarodowego Zrzeszenia Górników w Sosnowcu.

W skład delegacji wchodzą: członkowie Krajowego Komitetu Związku Zawodowego Górników Chińskich — Jang Cziangthang i Li Czung-ming oraz pracownik Centralnej Rady Związków Zawodowych Chin Czon Koming.

Wyraz troski państwa ludowego o rozwój narodowej kultury

Uchwały Rady Ministrów o państwowych nagrodach w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki

WARSZAWA PAP. Rada Ministrów, dając wyraz szczególnej opieki państwa nad rozwojem nauki, postępu technicznego i sztuki, w trosce o wszechstronny rozwój kultury narodowej w Polsce Ludowej, ustanowiła **„państwowe nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki".**

Nagrody będą przyznawane corocznie przez Prezydium Rządu **w dniu Święta Odrodzenia 22 lipca** na podstawie umotywowanych wniosków, przedstawionych przez Komitet Państwowych Nagród. W skład komitetu wejdą najwybitniejsi przedstawiciele spośród działaczy społecznych, reprezentantów nauki, techniki i sztuki.

Do zadań komitetu należy systematyczna rejestracja poważniejszych osiągnięć w zakresie nauki, postępu technicznego i sztuki oraz gromadzenie wszelkich danych, potrzebnych do ustalenia kandydatur do państwowych nagród.

Nagrody są indywidualne i niepodzielne, mogą być przyznawane za osiągnięcia zespołowe. W tym wypadku wysokość poszczególnych nagród dla każdego członka nagrodzonego zespołu określi Prezydium Rządu.

Nagrody są trzech stopni. Ustalona wysokość nagród wynosi:

I nagroda — 25.000 zł
II nagroda — 20.000 zł
III nagroda — 10.000 zł.

NAGRODY NAUKOWE mogą być przyznawane w zakresie wszystkich dyscyplin naukowych w dziedzinie nauk: matematyczno-przyrodniczych, technicznych, rolniczych i leśnych, medycznych, humanistycznych, ekonomicznych i prawnych.

W DZIEDZINIE POSTĘPU TECHNICZNEGO nagrody mogą być przyznawane za prace naukowe i techniczne lub osiągnięcia praktyczne na odcinku wprowadzenia nowej techniki, nowych konstrukcji, nowych tworzyw, nowych materiałów zastępczych, za opracowanie nowych metod pracy za wybitne osiągnięcia w ruchu współzawodnictwa, wynalazczości i nowatorstwa.

NAGRODY ARTYSTYCZNE mogą być przyznawane we wszystkich działach sztuki, a w szczególności w literaturze, muzyce, plastyce, architekturze, teatrze i filmie.

Na drodze „rokowań" chcą imperialiści

uratować swe pozycje

w brudnej grze o irańską naftę

MOSKWA PAP. Agencja Tass podaje z Teheranu:

Jak donosi dziennik „Keihan" w dniu 9 czerwca na rannym posiedzeniu 8 przebywających w Teheranie członków mieszanej komisji naftowej (pozostali 3 członkowie udali się do Iranu południowego) omawiano sprawę ustosunkowania się rządu irańskiego do delegacji Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, która ma przybyć do Iranu.

W skład tej delegacji wchodzi oficjalny przedstawiciel rządu brytyjskiego. Członkowie mieszanej komisji naftowej uważają, iż udział przedstawiciela rządu brytyjskiego w delegacji jest „bezprawny" ponieważ uczestnikiem rokowań jest „jedynie Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe, a nie rząd brytyjski". Dlatego też mieszana komisja naftowa w dniu 9 czerwca postanowiła, że jeśli przedstawiciel rządu brytyjskiego znajdować się będzie w składzie delegacji Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego — nie będzie on uczestniczył w rokowaniach.

Rząd irański nie udzielił dotychczas odpowiedzi na ostatnią notę brytyjską oraz na list odręczny Trumana do premiera Mosadika.

Dziennikarzom irańskim i korespondentom zagranicznym, przybyłym na konferencję prasową w irańskim MSZ, zakomunikowano, że tekst odpowiedzi irańskiej zależeć będzie od „zachowania się wyżej wymienionych przedstawicieli oraz od tego w jaki sposób odbędą się z nimi rokowania".

4 dni — zamiast 6 tygodni

To jest polskie tempo

realizacji zadań Wielkiego Planu

Wywiad z dyr. huty „Częstochowa" inż. Czechowiczem

Naczelny dyrektor huty „Częstochowa" inż. ANTONI CZECHOWICZ udzielił red. gospodarczemu PAP wywiadu, w którym omówił wspaniałe osiągnięcia załogi budowy, których wyrazem są kończące się prace przy pierwszym piecu martenowskim nowej stalowni.

„Jest to bohaterski i ofiarny czyn całej załogi naszej budowy — oświadczył dyr. Czechowicz. — Głębokie zrozumienie potrzeb gospodarki naszego kraju zmobilizowało robotników, techników i inżynierów do przyśpieszenia pełnej entuzjazmu pracy, której rezultaty już widzimy. W marcu 1951 r. załoga postanowiła skrócić przewidziany planem termin oddania do użytku pierwszego pieca martenowskiego nowej stalowni. Jako nowy termin załoga wyznaczyła sobie dzień 26 czerwca br.

Ale i ten termin wydał się załodze później zbyt długi. Na masówce, jaka odbyła się w dniu 27 maja br. jednogłośnie uchwalono dalsze skrócenie terminu.

We wspólnym wysiłku zarówno budowniczych stalowni, jak i załóg zakładów zaopatrujących budowę, umacniał się nowy styl pracy, nowa technologia łamiąca dawne, przestarzałe pojęcia. Wspólny wysiłek wszystkich tych ludzi, to nowa karta w historii naszego budownictwa przemysłowego. Za przykład niech nam choćby posłuży montaż jednej z największych suwnic lejniczych w kraju, jaką uruchomiono w naszej stalowni. **Montaż mechaniczny tej suwnicy — pierwszej tego typu w Polsce zaprojektowanej i wykonanej całkowicie w kraju — trwał zaledwie 4 dni, zamiast jak normalnie dotychczas — 4 do 6 tygodni.** Montaż elektryczny skrócono o blisko 3 i pół tygodnia. Przykładów takich możnaby podać dziesiątki. Podstawę do tych osiągnięć stworzyły **bogate doświadczenia budowniczych Kraju Rad.**

Nasza nowa stalownia — mówi dalej dyr. Czechowicz — będzie **najnowocześniejszą z istniejących w kraju.** Ciężka fizyczna praca człowieka została wyeliminowana dzięki ogromnej mechanizacji.

Jest to pierwsza w Polsce stalownia zaprojektowana i wykonana przez polskich robotników, inżynierów i techników. Polscy konstruktorzy opracowali jej projekty, nasze huty, fabryki i przedsiębiorstwa wykonały jej wyposażenia i urządzenia. Niedaleki jest już dzień, w którym ruszy pierwszy piec — popłynie stal — rozpocznie pracę jeden z potężnych obiektów Planu 6-letniego".

Co godzinę nadchodzą nowe radosne meldunki

Kilkanaście minut po północy z dnia 9 na 10 bm. **całkowicie zakończono w nowej stalowni huty „Częstochowa" montaż suwnicy wsadowej, która zaopatrywać będzie piece w surowiec.** Z zapartym tchem i radością na twarzach przyglądają się robotnicy wznoszącej się w górę kabinie operatora suwnicy, w której instalowane były poprzednio urządzenia sterownicze. Za chwilę gotowa suwnica wolno i majestatycznie posuwa się po stalowych szynach — po drodze przyszłej swej codziennej pracy.

W kilka godzin później, rankiem dnia 10 bm. **brygady elektromontażowe meldują o wykonaniu prac przy suwnicy lejniczej — jednej z największych w Polsce suwnic tego typu.** Po raz pierwszy suwnica taka została zaprojektowana i wykonana całkowicie przez naszych inżynierów, robotników i techników.

Czas płynie szybko, ale jeszcze szybciej pracuje załoga stalowni. Do kierownictwa budowy nadchodzi nowy zwycięski meldunek: **„Dnia 10 bm. o godz. 6 rano wyrabianie trzonu pieca jest na ukończeniu".**

Godzina 10.30 nowy meldunek: **„Do pieca martenowskiego Nr 2 wprowadzony został gaz".**

Tymczasem w halach nowej stalowni praca wre. Przeprowadza się próbę oddanych do użytku suwnic. Robotnicy zakończyli już zabrukowanie podestu roboczego na piecu martenowskim Nr 1. Na całym terenie trwają prace porządkowe. **Coraz bliższy jest dzień, w którym z pierwszego pieca wyleją się pierwsze tony stali. Będzie to dzień zwycięstwa załogi, walczącej o przedterminową realizację swych zadań zakreślonych Planem 6-letnim.**

Wybory do Wielkiego Huralu

w Mongolskiej Republice Ludowej

ULAN-BATOR PAP. W Mongolskiej Republice Ludowej we wszystkich 295 okręgach wyborczych odbyły się dnia 10 bm. wybory do Wielkiego Huralu Ludowego.

W wyborach wzięli udział wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 lat, bez różnicy płci, narodowości, wyznania i wykształcenia, bez względu na to, czy prowadzą osiadły, czy też koczowniczy tryb życia.

Naród mongolski powitał dzień wyborów jako wielkie ogólnonarodowe święto. Miasta i wsie przybrały odświętną szatę. Liczne hasła i transparenty wzywały wyborców do jednomyślnego głosowania na kandydatów bloku Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej i bezpartyjnych.

Szczególnie dużą frekwencję wyborców zanotowano w tych okręgach, z których kandydowali do Wielkiego Huralu — premier rządu, marszałek **Czoibalsan** i sekretarz generalny KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej — **Cedenbal.**

87 tysięcy nowych izb mieszkalnych

wybudujemy w bieżącym roku

WARSZAWA PAP. Nasilenie prac w budownictwie mieszkaniowym w Polsce z roku na rok wzrasta. Zwiększa się rozmiar i zasięg prac budowlanych wykonywanych nie tylko przez ZOR — głównego inwestora na odcinku budownictwa mieszkaniowego, lecz również przez Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej i innych drobnych inwestorów.

Plan inwestycyjny ZOR na rok 1951 przewiduje w porównaniu z planem z roku ubiegłego zwiększenie ilości nowych izb o 87.000. W wyniku tego w b. r. zostanie oddanych do użytku 62.000 nowych izb. Należy przy tym podkreślić, że w r. ub. plan budownictwa mieszkaniowego ZOR przekroczony został o ponad 27,5 tys. izb.

Prócz budownictwa ZOR do końca bież. roku powstanie około 25.000 izb mieszkalnych. Zostaną one wybudowane m. in. w ramach budownictwa remontowego, prowadzonego przez Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej oraz w ramach budownictwa indywidualnego prowadzonego lokalnie w małych miasteczkach i na wsi.

Kilka tysięcy nowych izb mieszkalnych powstanie również w t. zw. obiektach niemieszkalnych, a więc w szkołach, budynkach administracyjnych itp.

Ogólnie w br. plan przewiduje budowę około 87.000 izb mieszkalnych.

Reakcyjne partie francuskie

chcą utorować drogę do władzy faszyście de Gaulle'owi

PARYŻ PAP. — W przyszłą niedzielę 17 czerwca odbędą się we Francji wybory do Zgromadzenia Narodowego. Kampania przedwyborcza jest w całej pełni, Francuskie partie reakcyjne, odsuwając tymczasem na dalszy plan sprawę podziału miejsc w przyszłym parlamencie, sprzymierzają się, by utorować drogę do władzy najgorliwszemu sługusowi imperializmu amerykańskiego i „mężowi opatrzności" reakcji francuskiej — de Gaulle'owi i czynią wszystko, aby w Zgromadzeniu znalazło się jak najmniejsza ilość deputowanych komunistycznych.

Na murach domów miast francuskich pojawiają się co dzień afisze gloryfikujące de Gaulle'a i pełne oszczerczych napaści na partię komunistyczną. Faszystowscy bojówkarze niszczą afisze republikańskiego i antyfaszystowskiego związku oporu i dokonują zamachów na lokale organizacji demokratycznych.

Sam generał Charles de Gaulle odbywa własnym samolotem podróże po Francji i przybiera na zebraniach przedwyborczych pozę przyszłego dyktatora. Mimo obowiązującego we Francji zakazu występowania podczas kampanii wyborczej w mundurze wojskowym, de Gaulle paraduje na wiecach w mundurze generalskim. Wygłasza on szowinistyczne przemówienia z trybun ozdobionych krzyżami lotaryńskimi, naśladując w ruchach i w tonie przemówień swego niemieckiego poprzednika — Hitlera. Zapowiedź, że RPF nie będzie zawierała koalicji z żadną partią, nie dała się przeprowadzić w praktyce, gdyż partia de Gaulle'a okazała się na to zbyt słaba. Nie mówiąc już o oficjalnych koalicjach, zawartych przez degaullistów z chadecją (tzw. ruch ludowo-republikański — MRP) w departamentach Vendee, Haute Loire i w wielu innych, — wszędzie degaulliści powpisywali swych kandydatów na listy wyborcze innych partii.

Opierając się w kampanii wyborczej, tak samo jak w całej swej polityce, na sferach klerykalnych, RPF rozsyła księżom instrukcje, jak należy „wpłynąć na wiernych", aby głosowali na partię de Gaulle'a.

Organ partii de Gaulle'a — „Rassemblement" — zamieszcza codziennie odezwy przedwyborcze, w którym domaga się likwidacji Powszechnej Konfederacji Pracy — CGT, ogłoszenia zakazu strajków i stanowczej walki przeciwko organizacjom demokratycznym.

Francuskie masy pracujące w obliczu niebezpieczeństwa całkowitego sfaszyzowania Francji, jednoczą się pod hasłami republikańskiego i antyfaszystowskiego związku oporu.

Rolnicy! Chrońcie wasze pola przed stonką ziemniaczaną!

WARSZAWA PAP. Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i RR dotychczas wykryto ogniska stonki ziemniaczanej na terenie województwa poznańskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego, wrocławskiego i koszalińskiego. Poza chrząszczami znaleziono już pierwsze złoża jaj oraz zaobserwowano pojawienie się chrząszczy na pomidorach. Obecnie służba ochrony roślin przy prezydiach rad narodowych prowadzi akcję likwidacji wykrytych ognisk.

Ministerstwo Rolnictwa i RR apeluje do wszystkich chłopów i robotników rolnych, by wzięli czynny i bezpośredni udział w zwalczaniu tego groźnego szkodnika, aby sumiennie przeglądali ziemniaki w poszukiwaniach zbiorowych podczas obowiązujących lustracji ogólnych, jak również na własnych uprawach ziemniaków i pomidorów. Jednocześnie ministerstwo przypomina, że zgodnie z instrukcją o zwalczaniu stonki na tych polach ziemniaczanych, na których wykryto okazy stonki, należy przeglądać ziemniaki codziennie co najmniej przez okres jednego tygodnia. Poza tym na wszystkich polach ziemniaczanych, które zostały opylone lub opryskane środkami owadobójczymi, trzeba przeprowadzać co 10 dni dodatkowe lustracje kontrolne dla sprawdzenia skuteczności zastosowanego preparatu.

Uchwalenie budżetu Albanii

TIRANA PAP. Zgromadzenie Narodowe Albańskiej Republiki Ludowej przyjęło jednogłośnie ustawę o budżecie państwowym na rok 1951.

W toku dyskusji nad budżetem deputowani jednomyślnie podkreślili, że jest to budżet pokoju, budżet, który toruje drogę do dalszego rozwoju gospodarki narodowej Albanii.

Minister przemysłu Adil Czarczeni oświadczył, że inwestycje w dziedzinie przemysłu wzrosną o 51,54 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Górnicy i hutnicy z Dąbrowy Górniczej

manifestują swą solidarność z bohaterskim ludem Korei

DĄBROWA GÓRNICZA PAP. **Rzesze górników z kopalni „Generał Zawadzki", hutników z „Bankowej" i metalowców z miejscowych zakładów — mieszkańców Dąbrowy Górniczej — zamanifestowały na potężnym wiecu swą solidarność z ludem Korei, bohatersko walczącym z amerykańskimi najeźdźcami.**

Sprawozdanie z pobytu w Korei złożył przewodniczący delegacji polskiej, poseł Marian Czerwiński.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji zgromadzeni przesłali płomienne pozdrowienia bohaterskiemu narodowi koreańskiemu.

Rezolucja stwierdza, że wytrwałe i konsekwentnie prowadzona walka o pokój przyniesie zwycięstwo obozowi wolności i sprawiedliwości społecznej, a klęskę imperialistycznym agresorom.

Występy gościnne artystów polskich w Pradze

PRAGA PAP. W ramach międzynarodowego festiwalu muzycznego „Wiosna Praska 1951 r." w teatrze im. Smetany w Pradze odbyło się uroczyste przedstawienie opery „Halka" Moniuszki, z udziałem artystów opery poznańskiej — Antoniny Kaweckiej i Bogdana Paprockiego.

Występy artystów polskich spotkały się z niezwykle serdecznym przyjęciem publiczności czechosłowackiej.

Truman zapowiada dalszy wzrost wydatków na zbrojenia

WASZYNGTON PAP. Dnia 7 bm. odbyła się w Białym Domu konferencja prasowa, na której prezydent Truman oświadczył, że wydatki wojenne Stanów Zjednoczonych będą w dalszym ciągu stale wzrastały. Do połowy roku przyszłego — powiedział Truman — wydatki te będą dwukrotnie wyższe niż w chwili obecnej. Oznacza to wzrost wydatków wojennych w USA o przeszło 30 miliardów dolarów rocznie.

Prezydent Truman podkreślił, że gwałtowny wzrost wydatków na cele zbrojeniowe spowoduje znaczny deficyt budżetowy, który pokryć będą musieli płatnicy podatków.

NIEMCY ODMŁODZONE

Gdy Premier Otto Grotewohl w pierwszą rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej powiedział: „Adenauerzy cieszą się zaufaniem imperialistów i Kruppów — rząd NRD cieszy się zaufaniem swojej młodzieży" — huczne, długo niemilknące oklaski nagrodziły to stwierdzenie.

Istotnie, Niemiecka Republika Demokratyczna postawiła na młodzież. Orientacja na młodzież zaczęła się od dnia wyzwolenia Niemiec przez Armię Radziecką.

Przede wszystkim pomyślano o tych, którzy w przyszłości mają tę młodzież wychowywać: o nauczycielstwie. Z ogólnej liczby 100.000 starej kadry nauczycielskiej, zwolniono 70.000 sfaszyzowanych nauczycieli, kierując ich do innej pracy.

Na miejsca starych hitlerowskich nauczycieli przyszła młodzież robotnicza i chłopska. Często zabierano tych młodych ludzi prosto z produkcji. Tego rodzaju na szeroką skalę zakrojona operacja nie mogła nie pociągnąć za sobą pewnych błędów. Jednak ogólny bilans tej wielkiej akcji jest dodatni: znajduje on wyraz w nowej, wspaniałej młodzieży niemieckiej.

Oto kilka przykładów:

Martin Meller i Lothar Greulich z Turyngii byli przedtem murarzami. Obecnie są nauczycielami tak zwanymi „Neulehrer" — nowymi nauczycielami. Ukończyli instytut kształcenia nauczycieli w Sondershausen. Takich instytutów w samej tylko Turyngii jest siedem. A nowych nauczycieli jest w Turyngii 1050.

Lothar Greulich jest przesiedleńcem z Górnego Śląska. Ojciec jego był przed wojną robotnikiem. Obecnie ojciec pracuje w Ministerstwie Aprowizacji, a on, Lothar, jest nauczycielem. Nie, Lothar nie myśli o powrocie na stare miejsce zamieszkania. Jest członkiem Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Polskiej i płomiennym bojownikiem o pokój. „Granica na Odrze i Nysie — mówi Lothar — jest dla nas świętą, nietykalną granicą pokoju".

„Kto szczuje przeciwko Związkowi Radzieckiemu — mówi inny Neulehrer — Lothar Gräfe — przeciwko Polsce Ludowej, kto jest przeciwko przyjaźni z narodami ZSRR, z narodem polskim, ten chce nas zapędzić na nową wojnę".

A oto inny obrazek:

Kurt Garber jest uczniem-terminatorem fabryki maszyn „Nilos Werke" w Berlinie. Kurt ma lat 16. Zastajemy go w stołówce fabrycznej przy obiedzie Jego mądre niebieskie oczy ożywiają się nagle, gdy mówi: „Ściskałem dłoń waszego Prezydenta Bieruta, tak jak teraz waszą ściskam. To była wielka chwila mojego życia".

Kurt czyta „Neues Deutschland". Na nasze pytanie, dlaczego właśnie tę gazetę czyta, odpowiada bez namysłu: „Dlatego, że tam nazywa się rzeczy po imieniu". Owszem, Kurt czyta także powieści; przeczytał właśnie Ostrowskiego „Jak hartowała się stal", obecnie czyta Makarenki „Droga w życie" (Der Weg ins Leben). Rówieśnicy Kurta dumni są ze swego kolegi. Pokazują nam w gazecie jego zdjęcie z Prezydentem, mówiąc przy tym: „Cała załoga jest dumna z tego, że Prezydent Bierut odwiedził nasz zakład". Kurt prosi nas: „Oddajcie od nas pozdrowienia młodzieży polskiej". Na pożegnanie Kurt Garber mówi: „Zaszczyt jaki mnie spotkał ze strony waszego Prezydenta nakłada na mnie obowiązek, bym uczył się jeszcze lepiej, pracował jeszcze wydajniej dla pokoju".

Wizyta Prezydenta Bieruta w NRD stała się doprawdy wielkim wydarzeniem. Pogłębiła ona i rozszerzyła bazę przyjaźni niemiecko-polskiej. Przyjaźń ta jest kamieniem probierczym stosunku każdego Niemca do spraw wojny i pokoju. „Sage mir wie du zu Volkspolen stehst und ich sage dir wer du bist" (Powiedz mi jaki jest twój stosunek do Polski Ludowej, a powiem ci kim jesteś), mówią FDJ-owcy.

Wchodzimy do dużej sali Domu Kultury w miasteczku powiatowym Sondershausen. Odbywa się właśnie eliminacja zespołów młodzieżowych na Zlot Młodzieży Świata do Berlina. Na scenie recytują, grają i śpiewają pionierzy i FDJ-owcy. Sędziowie notują skrzętnie każde wystąpienie. Najstarszy z sędziów ma lat 20. To bardzo istotny moment. Młodzieżą kierują młodzi.

W Weimarze i w Sondershausen, w Erfurcie i Berlinie dyskutujemy z młodzieżą z FDJ. Volksbefragung — plebiscyt pokoju — oto wielki temat dnia. Tym tematem żyją całe Niemcy demokratyczne i zachodnie. „Mimo zakazu Adenauera, plebiscyt pokoju odbędzie się", głoszą plakaty — hasła. „Zakaz odbycia plebiscytu pokoju w Niemczech zachodnich, w chwili, kiedy zbrodniarz wojenny Krupp zostaje zwolniony z więzienia — mówi nam Gertruda Mehnert — to prowokacja wobec całego narodu niemieckiego. Plebiscyt pokoju odbędzie się i tam. Zbyt mocno działa przykład NRD".

Na procesy przemian zachodzące wśród młodzieży niemieckiej wywarła ogromny wpływ praca polityczna SED (Socjalistyczna Partia Jedności), która potrafiła wyjaśnić i przekonać nie tylko zresztą młodzież, że linia podziału przebiega między klasami, a nie narodami.

Gdy rozmawiamy o wzroście świadomości ideologicznej młodzieży niemieckiej, dziewczęta z FDJ, Christa Schneider i Ilse Kämpfe stwierdzają: „Nie możemy wprawdzie powiedzieć jeszcze, że FDJ to już świadoma młodzież marksistowska. Ale dokonaliśmy tego, że rozwialiśmy mgłę sprzed oczu tej młodzieży i pokazaliśmy jej prawdę: naukę marksizmu-leninizmu. Teraz ta młodzież prawdę tę zdobywa". „Przecież tamci z Zachodu twierdzą, że prawda jest po ich stronie" — wtrącamy. Günter Gräfe mówi powoli, ale z naciskiem: „Tamci boją się, żeby ktoś nie dowiedział się, jak naprawdę jest w ZSRR i w krajach demokracji ludowej. Sami nie wierzą w skuteczność swej zakłamanej propagandy. My natomiast pokazujemy: tak jest u nas, a tak u nich. Sami więc rozstrzygamy po czyjej stronie prawda. Dlatego wiemy, że prawda jest po naszej stronie. Prawda zwycięży kłamstwa i oszczerstwa".

W największej hucie NRD, w hucie „Max Hütte", 85 proc. biorących udział we współzawodnictwie, to młodzież. Biblioteka zakładowa liczy ponad 5000 tomów. Z biblioteki korzysta 30 proc. załogi. Dwie trzecie czytelników to młodzież. W zakładzie istnieje 136 komitetów obrońców pokoju — 60 proc. członków tych komitetów. to młodzież. Ta młodzież kształtuje oblicze Niemiec Demokratycznych. Ta młodzież odmłodzi całe Niemcy...

RUDOLF NOWAK

W całym kraju odbywają się wybory zarządów wojewódzkich Ligi Przyjaciół Żołnierza

WARSZAWA PAP. W całym kraju wybierane są nowe zarządy wojewódzkie LPŻ. Przeprowadzana na zjazdach wyborczych szeroka akcja sprawozdawcza ma na celu podsumowanie dotychczasowego dorobku Ligi, analizę niedociągnięć oraz wytyczenia kierunków dalszej działalności. Ostatnio zjazdy wyborczo - sprawozdawcze LPŻ odbyły się w Warszawie, Krakowie i Łodzi.

Akcja umasowienia szeregów Ligi rozwija się pomyślnie, a meldunki napływające z terenu świadczą, że do końca br. dotychczasowa liczba członków zostanie co najmniej podwojona. W Warszawie w ciągu kilku ostatnich miesięcy liczba kół LPŻ wzrosła do 443. Masowo wstępują w szeregi LPŻ robotnicy. Podobnie przedstawia się sytuacja w Łodzi, gdzie robotnicy stanowią obecnie już ok. 70 proc. członków kół Ligi.

Na zjazdach szeroko omawiano prowadzone przez LPŻ szkolenie, obejmujące m. inn. kursy motorzacyjne i strzelnictwo sportowe.

Po zwycięskim Plebiscycie nowy etap pracy komitetów obrońców pokoju

Z obrad rozszerzonego plenum WKOP w Gdańsku

Rozszerzone Plenum Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, które obradowało dnia 10 bm. w Klubie TPPR we Wrzeszczu, poświęcone było podsumowaniu wyników Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Obszerna sala klubu z trudem mogła pomieścić licznie zgromadzonych delegatów powiatowych, miejskich, gminnych, zakładowych i szkolnych komitetów obrońców pokoju. Na zebranie przybyli również przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

W chwilę po rozpoczęciu obrad na salę weszły owacyjnie witane delegacje dzieci. Przekazując obradującym najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu najmłodszych obywateli naszego województwa, dzieci wręczyły przewodniczącemu zebrania prof. inż. **Cebertowiczowi** i przedstawicielce PKOP ob. **H. Siwkowej** wiązanki kwiatów.

Falę entuzjazmu wywołał uroczysty akt wręczenia odznaczeń państwowych za wybitne zasługi i wkład twórczej pracy w dzieło utrwalenia pokoju. „Niech żyją niezłomni bojownicy o pokój" — wołali obecni, kiedy sekretarz prezydium WRN tow. **Szeliga** przypinał Złoty Krzyż Zasługi **prof. inż. A. Pollakowi**, oraz Srebrne Krzyże Zasługi gospodyni domowej ob. **Zofii Łukasik**, przodownikowi pracy Stoczni Gdańskiej tow. **Kazimierzowi Plucie**, ob. **Józefowi Janusowi** i kierownikowi szkoły w Kokoszkowach — pow. Starogard **Wacławowi Kreji**. Wszyscy odznaczeni zaproszeni zostali do prezydium.

„Narodowy Plebiscyt stał się wielką kartą naszej historii — powiedział m. in. tow. **T. Rybowski** w referacie sprawozdawczym o przebiegu i wynikach Plebiscytu Pokoju w woj. gdańskim. — Ponad 18 mil. podpisów to cyfra, którą szczyci się cały naród polski.

Podniosły nastrój i manifestacje, które towarzyszyły plebiscytowi na terenie Wybrzeża są wyraźnym świadectwem, że idea trwałego pokoju jest nam bliska i droga. Na terenie Wybrzeża głosowały 697.383 osoby, odmówiło zaś podpisu zaledwie 2.238, czyli 0,3% uprawnionych do udziału w Plebiscycie.

Nikły ten odsetek ludzi, którzy przez odmowę złożenia swego podpisu pod kartą plebiscytową sami postawili siebie poza nawiasem narodu jest zarazem niezbitym świadectwem jedności moralno-politycznej społeczeństwa Wybrzeża w walce o pokój i rozkwit ludowej ojczyzny.

Olbrzymia praca organizacyjna, niestrudzona i ofiarna praca naszych aktywistów wydała piękny plon w postaci wyników Plebiscytu na naszym terenie. Jestem upoważniony w imieniu WKOP do złożenia tu obecnym a przez nich i nieobecnym aktywistom **serdecznego podziękowania za ich wytrwałą i pełną poświęcenia służbę dla pokoju i Polski Ludowej.** Oto kilka cyfr, obrazujących tę pracę.

W toku akcji utworzono ogółem 3.466 komitetów obrońców pokoju, dzięki czemu obecnie jest ich na terenie województwa 4.364. Znaczna liczba KOP — 866 została utworzona na wsi, co świadczy o stałym wzroście uświadomienia politycznego chłopów. W pracach związanych z Plebiscytem wzięło udział 22.980 członków KOP. Na 31.692 **agitatorów pokoju, 67% stanowią bezpartyjni.** Na specjalnych seminariach przeszkolono 26.722 osoby. Są to cyfry imponujące".

Omawiany następnie w referacie program pracy komitetów obrońców pokoju na najbliższą przyszłość **przewiduje przeprowadzenie szerokiej kampanii sprawozdawczej na masówkach i plenarnych zebraniach KOP, organizowanie w odstępach dwutygodniowych seminariów z agitatorami i opracowanie wytycznych dalszej pracy komitetów.**

Słuchacze gorąco podchwycili okrzyki, wzniesione na zakończenie referatu przez tow. Rybowskiego na cześć Polski Ludowej i jedności narodów całego świata w walce o pokój z niezwyciężonym Związkiem Radzieckim na czele. „Po-kój, Sta-lin, Bie-rut, Po-kój" skandowano na sali wśród hucznych oklasków.

Z kolei przewodniczący obrad oznajmił **ze sztandar przechodni WKOP zdobyła załoga Zakładów Tłuszczowych im. gen. Wróblewskiego w Gdańsku.**

Członek pocztu sztandarowego **Stoczni Północnej**, która w ubiegłym roku zdobyła sztandar WKOP, przed oddaniem go do rąk nowych zwycięzców powiedział: „W imieniu towarzyszy pracy Stoczni Północnej gratuluję waszej załodze osiągnięć, dzięki którym zdobyliście ten sztandar, ale równocześnie zapewniam, że wytężymy wszystkie siły, aby tak pracować dla dobra Polski i pokoju, by w przyszłym roku sztandar ten znów znalazł się w naszych rękach".

W imieniu delegacji zwycięskiego zakładu, która zdobyła sztandar przemówił przodownik pracy tow. Jan Kozłowiec, który złożył w imieniu załogi uroczyste przyrzeczenie zobowiązujące ją do dalszej ofiarnej pracy nad wzmocnieniem sił Polski Ludowej — niezłomnego ogniwa pokoju.

Słowa te wywołały nową falę entuzjazmu.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos uczeń szkoły TPD w Starogardzie, Roman Wietrzykowski, który w imieniu wszystkich dzieci złożył podziękowanie dorosłym za ich udział w walce przeciwko podżegaczom wojennym oraz przyrzekł w imieniu młodzieży uczyć się jak najlepiej.

Tow. A. Miklaszewicz z Kwidzyna i przodownicy pracy E. Pawelczyk ze Stoczni Gdańskiej i Jan Kozłowiec z Zakładów im. Wróblewskiego mówili, że klasa robotnicza Polski Ludowej będzie walczyć o pokój aż do ostatecznego zwycięstwa i nie spocznie ani na chwilę w pracy nad zbudowaniem socjalizmu.

Wszyscy mówcy zwracali uwagę na konieczność prowadzenia dalszej kampanii uświadamiającej wśród szerokich rzesz społeczeństwa.

„Nie zapominajmy ani na chwilę o niecnych zakusach wrogów pokoju i postępu — mówił ob. Fr. Czerski ze Starogardu — zwalczajmy szeptaną propagandę, demaskujmy wrogów, którzy chcieliby przeszkodzić nam w naszym pokojowym budownictwie. Pamiętajmy, że tymi wrogami są przede wszystkim szkodnicy i spekulanci".

W imieniu ludności kaszubskiej głos zabrał ob. J. Tkaczyk, który powiedział m. in.: Społeczeństwo pow. kościerskiego stać będzie mocno na straży pokoju i wolności Polski — swej ukochanej ojczyzny. Kategorycznie protestujemy przeciw kwestionowaniu naszej granicy na Odrze i Nysie. Gorąco oklaskiwano podobne wypowiedzi ob. ob. **Tytza** z Laskowic Wielkich w pow. malborskim, **J. Szuberta** z Oliwy, **T. Orcholskiego** ze Starogardu, **B. Bułakowskiego** z Gdyni, **M. Kropskiego** z Lęborka ojca 8 dzieci i innych.

W dyskusji zabierały także głos kobiety. Ob. ob. **Mielnicka, A. Kraska, M. Trojanowska i R. Dąbek** — mówiły o prowadzeniu akcji uświadamiającej wśród kobiet. Każda kobieta powinna stanąć w szeregach bojowników o pokój z pełną świadomością, że jednocząc się w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, wzmożoną pracą zawodową i społeczną — buduje socjalizm i broni swego domu i dzieci przed okrucieństwami wojny.

— Los dzieci i matek, bestialsko mordowanych przez imperialistycznych zbrodniarzy w Korei niech będzie ostrzeżeniem dla wszystkich kobiet i bodźcem do jeszcze ofiarniejszej pracy nad utrwaleniem pokoju — **mówiła ob. Kraska.**

Dyskusję podsumowała ob. **H. Siwkowa**, przedstawicielka PKOP. **Stwierdziła ona, że woj. gdańskie w akcji plebiscytowej zajęło jedno z pierwszych miejsc w kraju.**

Następnie sekretarz powiatowego KOP w Kwidzynie tow. A. Mazurowski odczytał projekt uchwały, w której aktyw ruchu obrońców pokoju zobowiązuje się do dalszej walki o utrwalenie pokoju i umocnienie jednolitego frontu wszystkich bojowników o pokój na całym świecie.

Uchwałę jednomyślnie przyjęto żywiołowo manifestując na cześć światowego obozu pokoju, Światowej Rady Pokoju, Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i wodza postępowej ludzkości, chorążego pokoju Generalissimusa Stalina.

W. R.

Statki szkolne PMH „Janek Krasicki", „Henryk Rutkowski" i „Zew Morza" w pełnej gali po przybyciu do portu gdyńskiego z kilkutygodniowego rejsu po Bałtyku.

Jedna podróż — dwa światy

Uczestnicy „Rejsu Pokoju" dzielą się swymi wrażeniami

„Zew Morza" jest jednym z czterech statków szkolnych PMH, które w ub. sobotę po kilkutygodniowym rejsie wróciły do Gdyni. Oto stoi w całej swej krasie, lśniący bielą burt, blaskiem wypolerowanych mosiężnych okuć, witając macierzysty port łopocącymi chorągiewkami okrętowej gali.

Koło bukszprytu stoi mała grupka. Staszek **Zuber** — goral, syn robotnika z Nowego Targu, **Kostencki** z Pomorza, **Aponowicz**, przewodniczący koła ZMP.

Dzielą się wrażeniami ze swego rejsu — dla wielu z nich pierwszego dalekomorskiego rejsu w życiu.

Opowiadanie jest żywe, barwne, pełne młodzieńczej świeżości. Wrażeń jest tak wiele.

Byli w morzu blisko sześć tygodni. Wyszli z macierzystego portu w kwietniu. Ich trasa wiodła przez Bornholm, Kopenhagę, porty szwedzkie i fińskie — do Leningradu, a stamtąd — kurs na Gdynię.

Byli w portach państw kapitalistycznych i w Leningradzie — wspaniałym mieście kraju zwycięskiego socjalizmu.

Kiedy porównują teraz serdeczne, braterskie przyjęcie w Leningradzie, z tym, jakiego doznali w Danii, Szwecji czy Finlandii, widzą ogromną różnicę, rozumieją że....

Ale oddajmy głos im samym.

Jak nas witano w portach Danii, Szwecji czy Finlandii? Staszek Zuber zastanawia się przez chwilę:

— Widzicie, tego to nie można określić tak jednym zdaniem. Władze morskie tamtych państw ustosunkowały się do nas „chłodno". Pilnowały, żebyśmy dopełnili wszystkich formalności pocztowych i tyle. Oczywiście nikt nie był powiadomiony o naszym przybyciu — czuliśmy, że nie jesteśmy dla rządów tych państw pożądanymi gośćmi.

Opieka ze strony tamtejszych władz? Owszem była! — Tu Zuber uśmiecha się.

— Tak, była bardzo „czuła" opieka — podchwytuje Aponowicz. — Doświadczyliśmy jej zwłaszcza na wodach duńskich. Płynęliśmy tam przez kilka dni i zawsze w niewielkiej odległości od nas znajdowały się dwa duńskie ścigacze. Jakoś dziwnie się składało, że droga wypadała im w tym samym kierunku, co i nam. Szliśmy do portu Nexö na Bornholmie — oni za nami. My do Kopenhagi — im też wypadło płynąć w tamtym kierunku Potem do tej „honorowej eskorty" dołączyła się jeszcze większa jednostka wojenna — zdaje się korweta.

Roześmieli się wszyscy. — Taką to mieliśmy opiekę ze strony władz duńskich.

A ludność? Znów chwila zastanowienia. Z ludnością to było różnie. Nie brak było takich, którzy w porcie czy na ulicy, gdy ujrzeli tylko nasze czapki i orzełki, mówili półgłosem w swoim języku: „Polacy" i zaraz dodawali: „Komuniści", a z tonu głosu, ze spojrzeń wyczytać było można niechęć i wrogość, jaką żywią wobec nas. Byli to przeważnie ludzie o zażywnym wyglądzie, elegancko ubrani, niewątpliwie ze sfer burżuazyjnych.

Ale z drugiej strony, u prostych ludzi w Danii, Szwecji i Finlandii, np. u robotników portowych, wyczuwaliśmy zgoła inny do nas stosunek. Stawali grupkami przy naszych stateczkach, czasem wchodzili na pokład, przyglądali się wszystkiemu uważnie, kiwali głowami i mówili: „Piękne stateczki, nie ma co". I dodawali: „Że też komuniści tak to wszystko porządnie robią". Ale w ich ustach słowo „komuniści" brzmiało zupełnie inaczej — serdecznie, po przyjacielsku.

— Takich przykładów mieliśmy wiele — mówi Kostencki. — Pewnego razu w Sztokholmie jechaliśmy tramwajem. Jakiś starszy człowiek przyjrzał się nam uważnie, potem przysiadł się do nas i uśmiechnął się przyjaźnie: „Polacy". Mówił po szwedzku. Trudno nam było go rozumieć, ale pojmowaliśmy — **mówił o przyjaźni, o pokoju.**

Podobnie było w Nexö na Bornholmie — w dniu 1 maja. Obchodziliśmy na statku święto 1-majowe. Na maszty wciągnęliśmy pełną gałę, odśpiewaliśmy hymn. I oto zauważyliśmy, że pracujący w pobliżu robotnicy portowi przerwali na chwilę pracę, **stanęli wyprostowani, zdjęli czapki z głów.**

Słuchali ze wzruszeniem naszego hymnu młodzieży. Choć śpiewaliśmy po polsku, oni dobrze rozumieli słowa, mówiące o tym, że idea pokoju i wolności nie zna granic, ni kordonów.

Widzieliśmy, że tam, pod rządami kapitalistów, są masy ludzkie, które czują i myślą podobnie, jak my. Dla których słowa pokój, wolność, socjalizm — wyrażają gorące pragnienie, cel walki.

— W Leningradzie było zupełnie inaczej — znów podjął opowiadanie Aponowicz. — Od chwili podania cumy czuliśmy się pod braterską opieką. Formalności portowe załatwiono błyskawicznie. Na keju witali nas przedstawiciele Interkłubu (coś w rodzaju naszego Domu Marynarza). Tam też zaraz zawieziono nas specjalnymi autobusami. Przyjęto nas z niezwykłą serdecznością. Czuliśmy się od razu jak wśród starych znajomych. Jeszcze tego samego dnia zaproszono nas na film.

Uczniowie szkół morskich, uczestnicy „Rejsu Pokoju", opowiadają koleżankom z ZMP o swoich wrażeniach z pobytu w bohaterskim mieście Lenina.

Z uczniami szkoły morskiej im. Nachimowa zetknęliśmy się na historycznym krążowniku „Aurora", który obecnie zamieniony jest na szkołę i muzeum.

Podziwialiśmy wyszkolenie i poziom wiedzy naszych kolegów.

— Tak, to trzeba powiedzieć — wtrącił Zuber — oni na prawdę dużo umieją. Dopytywali się o nasze sprawy, chcieli jak najwięcej wiedzieć o nas. I wszędzie szło za nami serdeczne słowo: **„Dorogije druzja!"** („drodzy przyjaciele"). Tych siedem dni pozostanie w naszej pamięci na zawsze. Byliśmy w Ermitażu — wspaniałym muzeum, byliśmy na operze „Romeo i Julia", na przepięknym balecie Czajkowskiego „Śpiąca królewna", w Parku Kultury i Wypoczynku im. Kirowa— zwiedziliśmy miasto. Zrobiono wszystko, żebyśmy jak najwięcej zobaczyli, żebyśmy czas spędzili jak najprzyjemniej.

— I wiecie, co nas najbardziej ujęło? **Szczera sympatia, z którą spotykaliśmy się na każdym kroku** — dorzucił znów Zuber. — Już nie mówię o Rajsie Aleksandrownie, kierowniczce Interkłubu, która opiekowała się nami po prostu jak matka — ale nawet przygodnie spotkani ludzie. Oto przykłady: Pewnego razu zabłądziliśmy w olbrzymim mieście. Zapytaliśmy jakiegoś przechodnia o drogę do Interkłubu, tłumaczył nam przez chwilę, ale widząc, że nie bardzo się orientujemy w tej plątaninie ulic, uśmiechnął się i rzekł: — „No cóż, pójdę chyba z wami". I poszedł, a do Interkłubu było co najmniej pół godziny drogi. Tłumaczył nam i objaśniał po drodze wszystko, co tylko widzieliśmy. Człowiek, który na pewno nie miał wiele czasu, który widział nas po raz pierwszy. **Odczuliśmy głęboko ciepło tej serdecznej przyjaźni.**

Innego dnia studentka **Ina Rezniakowa.** Staliśmy na ulicy, pytając o drogę. Nieśmiało trochę podeszła, zapytała czy jesteśmy Polakami. Kiedy potwierdziliśmy, natychmiast zaofiarowała nam pomoc. Pokazywała miasto. Gdy się żegnaliśmy dała nam swój adres. „Napiszcie po powrocie do Polski. I ja napiszę" — obiecała.

Serdeczne, mocne więzi przyjaźni zadzierżgnęły się między naszymi chłopcami ze Szkoły Jungów i wspaniałą młodzieżą Leningradu. Wielu przywiozło adresy, nazwiska...

Bogusław Zieliński wspomina swego nowego przyjaciela Siergieja **Gorochina** — ucznia „Parochodnowo Uczilliszcza".

— Rozmawiałem z nim nie długo, a wydawało mi się, że znamy się od dawna. Siergiej wiedział dużo o Polsce i chciał żeby mu jak najwięcej opowiedzieć o naszej szkole. A ile mi naopowiadał o ich życiu, o ich walce o wyniki nauki.

— U nas mówił — **dla Komsomolca to wstyd, gdy dostanie tylko dostateczną ocenę. Musimy przodować w nauce, mieć wyniki dobre i bardzo dobre.**

Chłopcy z „Zewu Morza", a także z „Daru Pomorza", z „Janka Krasickiego" i „Henryka Rutkowskiego" mogą długo opowiadać o swoim pobycie w Leningradzie. I opowiadają.

Gdy po uroczystości powitania statki przybiły do swej przystani przed gmachem PCWM, na pokładach zmieszali się „Leningradczycy" ze swymi kolegami, którzy nie brali udziału w tym rejsie. W grupkach wśród radosnego gwaru, mówili o Leningradzie, o młodzieży stalinowskiej, z której wieloma przedstawicielami zawarli mocną, szczerą przyjaźń.

I w naturalny prosty sposób rodziło się postanowienie, które na ZMP-owskich zebraniach, w dyskusjach i uchwałach znajdzie niewątpliwie mocny wyraz i będzie bodźcem dla naszych młodych marynarzy: **Bierzmy w pracy dla Polski Ludowej przykład z naszych przyjaciół — wspaniałej młodzieży radzieckiej. Bohaterskiego pokolenia młodych budowniczych komunizmu!**

St. OSTROWSKI

Wzrosły połowy dorsza

W dniu 29 maja kuter „Arka 7" wyruszył celem przeprowadzenia połowów próbnych.

Kuter uzyskał wyniki dobre. W ślad —za „Arką 7" wypłynęły inne jednostki PP „Arka", które w jednym zaciągu łowiły przeciętnie półtorej tony ryby na wskazanym przez „Arkę 7" łowisku. Dzięki temu połowy wzrosły w stosunku do ubiegłego miesiąca o przeszło 150 proc.

Ostatnio najlepsze wyniki osiągnął kuter „Arka 101" z szyprem Franciszkiem Kreftem. Załoga tego kutra osiągnęła rekordowy połów wykonując miesięczny plan do dnia 8 czerwca czyli na 22 dni przed terminem.

(d)

Rekord „Kolna" i „Lublina"

Nienotowany dotąd rekord skrócenia czasu podróży osiągnął statek „Kolno", który w ciągu 4 dni i 5 godzin załadował rudę w porcie Lulea, odbył rejs Lulea — Gdańsk i wyładował przywieziony surowiec skracając czas podróży o ponad 30%. Podróż „Kolna" trwać miała 7 dni.

Sukces ten osiągnięto dzięki utrzymaniu pełnej sprawności nawigacyjnej statku, przekroczeniu norm szybkości, terminowemu zawiadomieniu portów, przygotowaniu statku do załadunku przez: otwarcie luk, wyklarowanie baumów, oraz dzięki dużej wydajności pracy załogi, naszych robotników portowych i dźwigowych a także sprawnemu transportowi kolejowemu.

Podobny sukces odniósł statek „Lublin", który skrócił rejs o blisko 20 proc. określonego czasu.

50 lat pracy zawodowej Stanisława Leszczyńskiego

75-letni pracownik Zjednoczenia Budownictwa Inżynieryjno-Morskiego Stanisław Leszczyński obchodził 10 czerwca złoty jubileusz pracy zawodowej. Mimo podeszłego wieku jest ob. Leszczyński wzorowym pracownikiem.

Ostatnio otrzymał ob. Leszczyński awans na naczelnika wydziału norm.

Jak prawicowi socjaliści pomagali burżuazji polskiej w sprzedaży ludu polskiego

Obraz Polski międzywojennej, obraz tego, czym była dla mas pracujących, charakteryzują cyfry, które umieszczone w rubryce „bezrobotni" nie znikały nigdy z kart przedwojennego Małego Rocznika Statystycznego.

Według oficjalnych danych z 1931 r. liczba bezrobotnych wynosiła 681 tysięcy. **W rzeczywistości wynosiła ona 1.500.000. Na wsi blisko 8 milionów ludzi nie mogło znaleźć ani pracy, ani chleba.**

Pod umieszczonymi w rubryce „bezrobotni" liczbami kryła się nędza i niedola tych, których doprowadzony do ruiny rządami burżuazji stan gospodarki narodowej Polski przedwrześniowej stawiał na pozycjach ludzi zbędnych w ojczyźnie. Polska nie była dla nich matką — była macochą, która ani chleba, ani pracy zapewnić im nie mogła.

Rokrocznie około 700 tysięcy synów narodu polskiego opuszczało kraj. Sprzedawani przez polską burżuazję w jarzmo obcych kapitalistów na obcej ziemi, w nędznie opłacanej służbie u obcych mieli znaleźć pracę i chleb.

Emigracja — ordynarny handel najlepszymi siłami narodu — potrzebna była polskiej burżuazji do osłabienia niezadowolenia i gniewu narodu, który wobec braku pracy i chleba w ojczyźnie zaczynał rozumieć przyczyny tego stanu, jakie wskazywała mu rewolucyjna partia klasy robotniczej.

Na stronicach książek, pisanych przez burżuazyjnych ekonomistów polskich, emigracja określana była, jako „zło konieczne", „zjawisko niemożliwe do usunięcia z widowni gospodarczej". itp.

W tej propagandzie „zła koniecznego" — emigracji, wiernie sekundowało przedstawicielom burżuazji prawicowe kierownictwo PPS. Z czym występowali ci „obrońcy interesów mas pracujących", wobec jawnego gwałcenia praw i interesów narodu przez burżuazję?

Oto jeden z przykładów. Kiedy na forum sejmowym dyskutowano nad ustawą o wyłączności portów Gdyni i Gdańska, jako portów, przez które miała przepływać wędrująca za ocean fala emigracyjna, przedstawiciele PPS oburzali się. Jak można dyskutować nad taką ustawą, która wydaje emigrantów na łup „bezkonkurencyjnego monopolu kilkunastu towarzystw, operujących w tych portach"? **„Robotnik"** pisał: „Wszak zadaniem państwa i społeczeństwa jest w istocie przyczynianie się do polepszenia doli tych ofiar chaosu kapitalistycznego gospodarstwa".

A więc nie likwidacja przyczyn, które gnały lud polski na emigracyjną poniewierkę, nie zapewnienie masom pracującym pracy i chleba w ojczyźnie, ale „polepszenie doli ofiar chaosu kapitalistycznego gospodarstwa". Oto stanowisko prawicy PPS.

Kiedy wzrost bezrobocia w świecie kapitalistycznym spowodował, że handel żywym towarem napotykał na trudności — prasa pepesowska, służąc wiernie burżuazji, biła na alarm.

„Sprawa wyszukania nowych terenów emigracyjnych staje się coraz bardziej paląca — pisał „Robotnik"... Terenem, który mógłby w obecnych warunkach wchłonąć większą liczbę emigrantów jest Brazylia i ku niej ostatnio nasze władze skierowały swój wzrok".

W czyim interesie „nasze władze" kierowały swój wzrok ku Brazylii? W czyim interesie popierali te poszukiwania prawicowi socjaliści? **„Przecież polskie ziemice zawierają węgiel, kruszce, sól i pszenicę"** — pisze z goryczą w pamiętnikach wydanych w 1936 roku przez Instytut Gospodarstwa Społecznego polski emigrant, robotnik w Buenos Aires.

W kraju, w którym rządziła burżuazja, w którym socjaldemokraci wzywali do wyszukiwania nowych terenów emigracyjnych, miejsca jednak dla ludu nie było. Na próżno z daleka wzywają sprzedani przez burżuazję za ocean chłopi do „wytrwałego i niezłomnego dążenia i do zdobycia w Polsce pełnych praw dla ludu włościańskiego, ażeby ten nie tułał się po świecie — lecz we własnym kraju znalazł warsztat pracy".

* * *

W interesie burżuazji prawicowi socjaliści polscy kierowali swój wzrok ku Brazylii. Skazany na emigracyjną poniewierkę lud polski kierował swój wzrok z Brazylii ku Polsce. „Stworzyłeś wspaniałą ojcowiznę lechicką — pisze w pamiętnikach z 1936 r. kowal w Paranie, syn rolnika z powiatu opatowskiego — i teraz po tysiącleciu twej pracy dla Ciebie brak w niej miejsca i chleba? Tam zostawiłeś swoją kądziel, z której prządłeś swoją szarą nić przez wszystkie dni historii narodu polskiego. A teraz idziesz za oceany szukać nowego wątku dla twej przędzy..."

W Polsce Ludowej, w której rocznikach statystycznych nie ma rubryki „bezrobotni", a praca i chleb jest dla wszystkich, lud polski wśród huku młotów Nowej Huty, dźwięku syren nowych zakładów przemysłowych przędzie jasną nić nowej historii narodu polskiego, narodu socjalistycznego.

EDWARD DYLAWERSKI

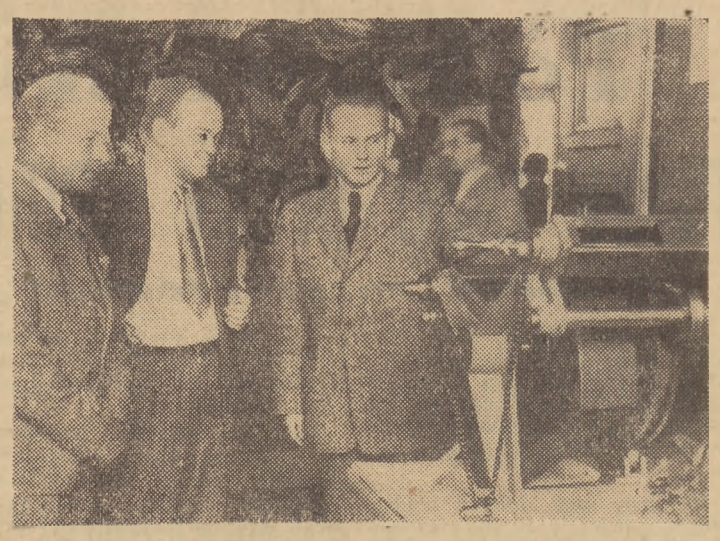

W niedzielę w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni odbyła się druga ogólnokrajowa narada racjonalizatorów żeglugi.
Na zdjęciu: uczestnicy narady z zainteresowaniem oglądają pomysł pracownika „Dalmoru" Michała Ozorowskiego. Przyrząd ten służy do przetaczania szyn wału korbowego bez wymontowania ze statku.

Przenieść doświadczenia warsztatów do biur

Styl, organizacja, technika, słowem — kultura pracy produkcyjnej podnosi się u nas na coraz wyższy poziom, co umożliwia stały wzrost wydajności pracy i jakości produkcji.

Akordowy system płac, rozwój współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i nowatorstwa, coraz szerszy i aktywniejszy udział załóg w naradach produkcyjnych, coraz śmielsze posługiwanie się przez nie bronią krytyki i samokrytyki — rozwijają twórczą inicjatywę załóg, mobilizują je do wykonania zadań produkcyjnych. Doskonali się u nas organizację produkcji, wprowadza postępową technikę i technologię, stosuje się mechanizację operacji uciążliwych i wymagających wielkiego nakładu pracy. Pogłębia się i doskonali planowanie, walczy się z żywiołowością i szturmowością w pracy produkcyjnej.

Jednakże osiągnięcia te, coraz lepsza organizacja i wyższa technika, planowość, aktywizacja załóg są udziałem przede wszystkim warsztatów produkcyjnych w ścisłym tego słowa znaczeniu. **W biurach, w komórkach administracyjnych obserwujemy na ogół obraz odmienny. Usprawnienia organizacyjno - techniczne i metody pracy wprowadzone do warsztatów, dzięki którym nasza gospodarka uzyskuje coraz większe sukcesy, nie sięgają — względnie sięgają słabo i niedostatecznie do ogniw pracy administracyjno - biurowej.**

Możliwości stosowania w biurach mobilizujących systemów płac są oczywiście bez porównania mniejsze, niż przy pracy produkcyjnej, lecz nawet tam, gdzie te możliwości istnieją i gdzie stworzone zostały do tego odpowiednie podstawy formalne — możliwości te są bądź wcale nie wykorzystane, np. w systemie płac maszynistek, względnie wykorzystywane w sposób niedostateczny. W zarządach przedsiębiorstw przemysłowych, np. sposoby premiowania nie realizują konsekwentnie zasady, że **premiowanie powinno być uzależnione od wyników pracy premiowanego.** Słaby jest rozwój współzawodnictwa, które przecież po zreformowaniu go i oparciu na zasadzie podejmowania konkretnych zobowiązań, byłoby w biurach zupełnie możliwe. Również ruch racjonalizatorski i nowatorski rzadko ma jako obiekt pracę biurową i administracyjną.

Brak także zrozumienia dla sprawy wyposażenia biur w nowoczesne środki techniczne, powodujące mechanizację i racjonalizację pracy biurowej, w szczególności rachunkowej, sprawozdawczej, planistycznej i analitycznej.

W biurach i w komórkach administracyjnych rzadkie są narady produkcyjne, narady aktywu dla omawiania planów własnej pracy i ich wykonania; kierownictwo tych komórek zapomina często o konieczności aktywizacji załóg, wykorzystania ich inicjatywy, wysłuchania ich krytycznych uwag i wniosków, rządząc się dawnymi i przestarzałymi już u nas metodami.

Planowanie pracy komórek administracyjnych i biurowych pozostawia wiele do życzenia. Nie często się zdarza, aby poszczególny pracownik znał stojące przed nim zadania i kolejność ich wykonania, co jest konieczne dla zabezpieczenia planowej i rytmicznej pracy. Komórki administracyjne i biurowe, powołane do organizowania i planowania pracy warsztatów i faktycznie wykonujące te zadania, często nie przywiązują dostatecznej wagi do należytego planowania swej własnej pracy.

Toteż praca nerwowa, chaotyczna, zadania z terminem wykonania „na wczoraj", z koniecznością opracowania materiałów nie możliwych do uzyskania, itp. nie należą bynajmniej do rzadkich wyjątków.

Komórki administracyjne i biurowe stanowią organiczną część składową każdego przedsiębiorstwa; mając za zadanie pomagać kierownictwu, dawać mu materiał niezbędny do tego, by planować i trzymać rękę na pulsie pracy produkcyjnej, kontrolować, analizować i kierować działalnością całego przedsiębiorstwa, posiadają dla wykonania zadań przedsiębiorstwa wielkie znaczenie.

Wcześniejsze i lepsze opracowanie planu, sprawozdania, bilansu, analizy tych dokumentów, wyników kontroli, szybkie sygnalizowanie koniecznych posunięć operatywnych — wszystko to jest niezmiernie ważne dla pomyślnego wykonywania przez przedsiębiorstwo jego planów produkcyjnych i wszystko to jest ściśle związane z udoskonaleniem pracy komórek administracyjnych i biurowych.

Usprawnienia organizacyjne i techniczne, podniesienie stylu i kultury pracy oraz metod zarządzania, które tak duże postępy robią w warsztatach, dadzą jeszcze pełniejszy efekt, przyczynią się w większym jeszcze stopniu do wykorzystania wszystkich rezerw dla wykonania i przekraczania planów gospodarczych — o ile szerokim frontem wejdą także do oddziałów, dotąd pod tym względem zapomnianych — do oddziałów administracyjnych i biurowych.

N. KRONIK

40.000 km ponad normę
bez zmiany opon

Ob. Antoni Dec — kierowca samochodowy PKS w Gdyni przejechał na 7-tonowym samochodzie marki Fiat 80.000 km bez zmiany opon, podczas gdy norma przewiduje 40.000 km.

Ob. Dec swoje osiągnięcie przypisuje przede wszystkim należytej konserwacji opon, polegającej na demontowaniu ich dwa razy w ciągu roku, na wysypywaniu wewnątrz talkiem, systematycznej kontroli ciśnienia powietrza w oponach, unikaniu gwałtownych zahamowań itp. Opony z samochodu ob. Deca nie uległy przebiciu, dlatego też nadają się obecnie do protektorowania. Oszczędność wynikająca z ponadplanowej eksploatacji opon wynosi 15.300 złotych.

Wyniki osiągnięte przez ob. Deca powinny zachęcić innych kierowców samochodowych do naśladownictwa.

J. BEJER
PKS Gdynia

Brygada Kwiatkowskiego
przyspieszа remont statku „Czech"

Brygada motorowa Kwiatkowskiego z Remontowej Obsługi Statków wykonała 156 proc. normy przy pracach na m/s „Czech". Poza tym zaoszczędziła 40 roboczo-godzin, przyczyniając się w ten sposób do szybszego wyjścia statku w morze.

Na szczególne wyróżnienie zasługują Antoni Boroński, Bolesław Górski i Teodor Żołnowski.

Nauka w służbie produkcji

Wspaniały rozwój budownictwa
dziełem twórczej współpracy naszych robotników i naukowców

Jesteśmy świadkami, niespotykanego w dziejach naszych rozwoju i rozmachu budownictwa, które z zacofanego do niedawna jeszcze rzemiosła przekształca się w nowoczesny wielki przemysł. Wyzwolona w nowym ustroju twórcza inicjatywa robotników wprowadzając nowatorskie, zespołowe metody pracy, stała się motorem tych wielkich przemian. **Podejmując tę inicjatywę, porwani patosem socjalistycznego budownictwa, naukowcy nasi włączyli swe wysiłki w realizację tego wielkiego dzieła, rzucając hasło zbliżenia nauki do placu budowy, oddania nauki w służbę naszego pokojowego budownictwa.**

Już dzisiaj budownictwo nasze na polu naukowym ma do zanotowania bardzo poważne sukcesy, które wysuwają tę gałąź produkcyjną na jedno z czołowych miejsc w naszej gospodarce narodowej.

Osiągnięcia naszych naukowców w budownictwie omówił w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP wicedyrektor Depart. Budownictwa PKPG, inż. **Kazimierz Jaworski.**

Uprzemysłowienie budownictwa postępuje szybko naprzód, dzięki zastosowaniu prefabrykacji oraz mechanizacji i montażowi gotowych elementów. Nad rozwojem prefabrykacji pracują nasi wybitni naukowcy m. in. prof. prof. dr **Tomasz Kluz, Wacław Olczak, Mutermilch, Olszewski, Nechay, Poniż,** inż. **Roman i Zygmunt Dowgird, Kozak** i wielu in. Rezultaty ich pracy pozwoliły nam zarówno na podjęcie na szeroką skalę produkcji wyrobów betonowych i żelbetowych, jak i na wprowadzenie strunobetonów i betonów sprężonych, niezmiernie cennych tworzyw budowlanych ze względu na ogromne oszczędności stali. W br. rozpoczęto również produkcję prefabrykowanych płyt posadzkowych tzw. Golvettenów, które są materiałem o wysokich walorach technicznych i estetycznych, zastępującym drogą i deficytową klepkę drewnianą. Osiągnięcia naukowców pozwoliły również na podjęcie produkcji ciężkich elementów prefabrykowanych, wagi 8 do 10 ton, montowanych potężnymi dźwigami, co znacznie przyśpiesza procesy budowy obiektów przemysłowych. Już w niedługim czasie rozpocznie się w skali wielkoprzemysłowej produkcja bloków ściennych z lekkich betonów. Warto również wspomnieć o osiągnięciach na polu rozwoju konstrukcji stalo-ceramicznych tj. zbrojonych elementów ceramicznych (znacznie tańszych od betonu).

Prace teoretyczne wyżej wspomnianych naukowców, jak i wielu innych pozwoliły na opracowanie nowych znacznie ekonomiczniejszych norm wytrzymałościowych dla stosowania materiałów budowlanych, a zwłaszcza żelbetu. Należy podkreślić, iż niezmiernie cenny wkład w opracowanie współczynników pewności konstrukcji włożył prof. **Witold Wierzbicki,** laureat nagrody państwowej I stopnia w dziedzinie nauk technicznych.

Niezmiernie cenne osiągnięcia posiadamy w dziedzinie wykorzystania gruzu. Osiągnięcia te wysuwają nas na jedno z czołowych miejsc w świecie. M. in. opracowane zostały metody wykorzystania gruzów do produkcji betonów konstrukcyjnych jak i wypełniających. Ciekawym i cennym wynalazkiem jest stosowanie w oparciu o doświadczenia radzieckie, tworzyw glino-cemento wych. Do niedawna jeszcze u nas uważano glinę za zanieczyszczenie piasku, używanego do zapraw. Badania przeprowadzone przez inż. **Lipowskiego** wykazały jednak, że używając gliny zamiast wapna lub piasku, uzyskujemy dzięki jej właściwościom, m. in. szczelności i wodoodporności, doskonałe zaprawy. Wykonane z niej tynki szybciej schną i są znacznie trwalsze i lepsze od tynku wapiennego. Obecnie dokonywane są próby zastosowania tworzywa glino-ceramicznego do wyrobu dachówek a prowadzone w tym kierunku doświadczenia wykazują możliwość szerokiego stosowania tego rodzaju dachówek, w szczególności w budownictwie wiejskim.

Mówiąc o osiągnięciach naszych naukowców, należy wspomnieć o słynnej już dziś w całym kraju metodzie elektroosmozy prof. **Cebertowicza,** służącej do umacniania słabych gruntów. Metoda ta posiada doniosłe znaczenie przy wszelkiego rodzaju robotach ziemnych, jak np. przy budowie metra warszawskiego lub projektowanej budowy kanału Odra-Bug.

Niesposób ująć w krótkim wywiadzie całokształtu zagadnień, lub choćby wyliczyć wszystkie poważniejsze osiągnięcia naszych naukowców w budownictwie.

Należy jednak stwierdzić, że **praca naukowców przy jednoczesnej twórczej energii szerokich rzesz racjonalizatorów i nowatorów stwarza podstawę do niebywałego w naszych dziejach postępu techniki budowlanej. Rozwój ten oraz udostępnione nam bogate doświadczenia radzieckie, które ukazują przed nami perspektywę nowego, wyższego stadium budownictwa, wyrażającego się w gigantycznych budowlach komunizmu, stanowią niewyczerpane źródło energii dla potęgowania wysiłków zarówno naszych naukowców, jak i praktyków budownictwa.**

Krytyka pomogła

TOW. CZYŻYK OTRZYMAŁ ZASŁUŻONY AWANS

Zadania, które stawia przed nami Plan 6-letni, wymagają stałego wzrostu wykwalifikowanych kadr pracowniczych. Zdarzają się jednak wypadki biurokratycznego hamowania awansu zasługujących nań pracowników, co jest sprzeczne z naszą polityką kadr i przynosi szkodę naszej gospodarce.

W korespondencji pt. „Awans, który nie doszedł do skutku" (Nr 149 „Głosu Wybrzeża" z dnia 1. 6. br.) skrytykowaliśmy ZBM w Gdańsku, za przewlekanie załatwienia wniosku, zatwierdzającego wysunięcie przodującego robotnika na kierownicze stanowisko.

Korespondencja odniosła skutek przyśpieszając nominację zasłużonego przodownika pracy Zarządu Budowlanego Nr 3, tow. Czyżyka na podmajstrzego.

POZA TYM W WYNIKU NASZEJ INTERWENCJI:

Na stacji PKP Pruszcz Gdański uruchomiono kiosk gazetowy. (Nr 144 „Głosu Wybrzeża" z dnia 27. V. br., notatka „W Pruszczu potrzebny jest kiosk z gazetami).

* * *

Księgarnię w Ryjewie zaopatrzono w dostateczną ilość zeszytów szkolnych. (Nr 147 „Głosu Wybrzeża" z dnia 30. V. br., list pt. „Księgarnię w Ryjewie należy zaopatrzyć w materiały piśmienne").

* * *

Kierownikowi filii Spółdzielni Fryzjerów „Nasza Praca" w Sztumie, udzielono nagany za nie wywiązywanie się z obowiązków. (Nr 148 „Głosu Wybrzeża" z dnia 31. V. br.: korespondencja pt. „Kierownictwo Spółdzielni Fryzjerów w Sztumie powinno zaglądać do książki zażaleń").

* * *

Przystanek autobusowy PKS w Grabowie przesunięto w pobliże wioski. (Nr. 147 „Głosu Wybrzeża" z dnia 30. V. br., korespondencja pt. „Niewygodny przystanek").

* * *

Kierownikowi gospody „Portowa" w Nowym Porcie, udzielono upomnienia, a kierownictwo zakładu pouczono o tym, jaki powinien być jego stosunek do konsumentów wpisujących uwagi do książki zażaleń. (Nr 150 „Głosu Wybrzeża" z dnia 2. 6. br., notatka pt. „Czym wytłumaczyć?").

* * *

Utworzono ponownie komisję do sortowania złomu w Zakładach Naprawczych PKP Nr 15 na Zawiślu. (Nr 143 „Głosu Wybrzeża" z dnia 26. 5. br., korespondencja pt. „Kłopoty z komisją").

Z narady produkcyjnej
w Stoczni im. Komuny Paryskiej

Na ostatniej naradzie wytwórczej jednego z oddziałów Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, robotnicy poruszyli wiele istotnych dla produkcji spraw. Wskazywali oni na to, że np. do oczyszczenia kadłubów statków używa się drewnianych szczotek z rączkami prostymi. Są one niewygodne w użyciu i powodują powstawanie wypadków okaleczenia palców. Aby temu zapobiec należy zakupywać szczotki z rączkami wygiętymi na zewnątrz.

Na naradzie poruszono również sprawę wyposażenia mniejszych jednostek pływających, których z powodu braku niektórych części nie można przekazać jeszcze do eksploatacji. Dla jednostek tych konieczne są m. in. żarówki 25 V i zegary. Braki, które ujawniła narada wytwórcza, powinny być w miarę możności usunięte przez biuro zakupów stoczni.

A. GĘBIŚ
stoczniowiec

Nieodpowiednie miejsce
na bufet

Na terenie portu rybackiego przy ul. Hryniewickiego w Gdyni, znajduje się bufet pod nazwą „Sterówka", należący do Gdańskich Zakładów Gastronomicznych.

Od pewnego jednak czasu bufet ten stał się miejscem awantur, wynikłych wskutek nadużycia alkoholu. Niekiedy też zdarzają się wypadki picia wódki podczas dnia roboczego.

Bufet ten należałoby przenieść przed punkt kontrolny. Nie ucierpią na tym robotnicy, którzy zaopatrują się w nim w artykuły żywnościowe, a zlikwiduje się pijaństwo i awantury na terenie zakładu pracy.

T. LEWANDOWSKI

Rozbudowa sieci barów mlecznych

Wojewódzka Ekspozytura Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego w Gdańsku rozbudowuje ostatnio w trójmieście sieć barów mlecznych. Ułatwią one wyżywienie mieszkańców trójmiasta oraz przybywających na nasz teren turystów.

W chwili obecnej na Wybrzeżu istnieje 29 barów mlecznych w tym 8 na terenie trójmiasta. W najbliższym czasie uruchomione będą 4 nowe bary: 3 w Gdańsku i 1 w Gdyni.

W sezonie letnim przewiduje się także uruchomienie 10 sezonowych barów mlecznych w miejscowościach letniskowych, jak w Jelitkowie, Stogach, Krynicy Morskiej itp.

PCK szkoli pomocniczą służbę lekarską

dla nowych placówek opieki nad zdrowiem

Z roku na rok zwiększa się w Polsce Ludowej ilość szpitali, ośrodków zdrowia, żłobków i poradni lecznictwa pracowniczego. Wszystkie te placówki wymagają wielu tysięcy wykwalifikowanych pielęgniarek i innej pomocniczej służby.

Szkoleniem nowych kadr pielęgniarskich zajmuje się Polski Czerwony Krzyż. **W Planie 6-letnim organizacja czerwonokrzyska ma przeszkolić do pracy w placówkach opieki nad zdrowiem tysiące dziewcząt i kobiet.**

Okręg gdański PCK przekroczył plan szkoleniowy na pierwszy rok o 40 proc. Plan na rok bieżący przewiduje przeszkolenie ok. 400 pielęgniarek. Ilość ta, przy większym napływie kandydatek, może być jednak znacznie przekroczona.

Terenowe koła PCK prowadzą obecnie intensywną propagandę zawodu pielęgniarskiego wśród młodych dziewcząt i kobiet. Należy spodziewać się, że dzięki temu wpłyną do okręgu PCK nowe liczne podania z prośbą o przyjęcie na kursy pielęgniarskie, o przygotowanie do pięknego zawodu.

Obecnie w ośrodkach szkoleniowych PCK w Sopocie, Elblągu, Kwidzynie i Wejherowie kończy kursy młodszych pielęgniarek ok. 200 słuchaczek. Po złożeniu egzaminów końcowych absolwentki otrzymają pracę w szpitalach i ośrodkach zdrowia.

Należy podkreślić, że kursy dla młodszych pielęgniarek są bezpłatne. Tam, gdzie znajduje się internat, słuchaczki mają całkowite utrzymanie. Na kursach bez internatu uczennice otrzymują obiady, a te, które nie mają środków na utrzymanie — stypendium.

Co dają dziewczętom kursy młodszych pielęgniarek?

Po skończeniu kursu słuchaczki mają zapewnioną pracę w placówkach opieki nad zdrowiem i możność dalszego kształcenia się. Młodsze pielęgniarki, po dwuletniej praktyce w szpitalnictwie lub w ośrodkach zdrowia, mogą składać egzaminy państwowe i otrzymywać dyplomy starszych pielęgniarek.

Aby umożliwić zdobycie zawodu jak największej ilości kobiet, PCK uruchamia nowe ośrodki szkoleniowe. W br. powstaną takie ośrodki w **Malborku** — z internatem, w **Sopocie** bez internatu.

Oprócz kursów dla młodszych pielęgniarek PCK prowadzi masowe szkolenie młodzieży i załóg robotniczych w dziedzinie higieny i ratownictwa sanitarnego. Masowe szkolenie dzieli się na trzy stopnie.

Pierwszym stopniem szkolenia objęta jest młodzież szkół podstawowych. Członkowie kół PCK przy tych szkołach zapoznają się z zasadami udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach oraz z zasadami higieny codziennej. Szkolenie trwa 20 godzin.

W szkołach licealnych i zakładach pracy prowadzone jest szkolenie drugiego stopnia. Tutaj program szkoleniowy jest rozszerzony do 42 godzin wykładowych.

Szkolenie trzeciego stopnia prowadzone jest w ośrodku szkoleniowym PCK w Sopocie. Jego absolwenci otrzymują po ukończeniu kursu tytuł **przewodnika zdrowia** i kierowani są do pracy w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach wiejskich. Zadaniem ich jest upowszechnianie i propagowanie zasad higieny życia codziennego oraz współpraca z powiatowymi ośrodkami zdrowia.

Jednym z haseł tegorocznego III „Tygodnia Zdrowia" jest dalsze rozszerzenie szkolenia masowego, werbunek nowych kandydatek do służby pielęgniarskiej. Realizacja tego zadania przyczyni się do podniesienia ogólnego stanu zdrowia ludności.

(d.)

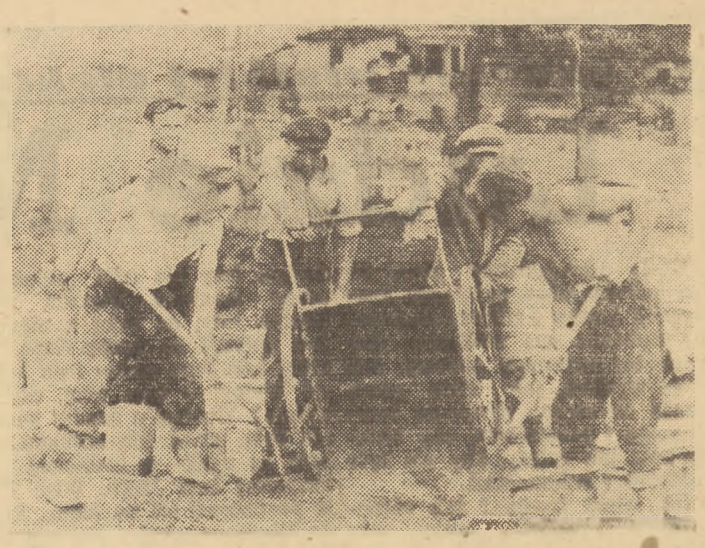

Robotnicy brygady betoniarskiej MPB Nr 4 w Gdańsku, pod kierunkiem Antoniego Stali, osiągają przeciętnie 283 proc. normy.
Na zdjęciu: Józef Kąkol, Jan Stasiak, Józef Stala, Augustyn Paderewski przy betonowaniu stropów na budowie bloków robotniczych.

„DNI MORZA"

Program imprez w Gdańsku i Gdyni

Miejskie komitety obchodu „Dni Morza" przygotowały już szczegółowe programy imprez, które odbędą się w czasie od 17 do 24 czerwca.

W GDAŃSKU:

17 bm. o godz. 17 — wieczór artystyczny zespołu stoczniowców i junaczek 32 Brygady „SP" w ośrodku sportów wodnych Ligi Morskiej w Jelitkowie. W tym samym dniu na przystani żeglugi przybrzeżnej odbędzie się kiermasz i zabawa ludowa.

19 bm. odbędzie się w ośrodku sportów wodnych w Jelitkowie, o godz. 18, „Podwieczorek przy mikrofonie".

23 czerwca wieczorem na Motławie defilować będą udekorowane i oświetlone łodzie. Po defiladzie odbędą się popisy straży pożarnej. **O godz. 21** z przystani w Gdańsku wyjedzie na uroczystości wiankowe w Przegolinie udekorowany statek.

W dniu 24 bm. junacy „SP" o godz. 21 zapalą w Jelitkowie, ogniska, przy których odbędą się występy artystyczne.

Poza tym w tych dniach odbędą się liczne imprezy sportowe, jak zawody bączków na Motławie, regaty kajakowe itp.

W GDYNI:

W dniu 17 bm. odbędzie się na ulicach miasta capstrzyk organizacji młodzieżowych. **O godz. 19** na Placu Grunwaldzkim wystąpią zespoły świetlicowe, po czym odbędzie się zabawa ludowa. **O godz. 22** na Skwerze Kościuszki będą wyświetlane filmy o tematyce morskiej.

24 bm. w godz. od 10 do 12 na Skwerze Kościuszki odbędą się występy zespołów artystycznych, a w godzinach **od 15 do 18** występy miejscowych chórów i orkiestr. Kino **„Goplana"** będzie wyświetlać w dniach od 18 do 24 bm. najlepsze filmy morskie produkcji radzieckiej.

Nie wolno zmuszać klienta do kupna

Dyrekcja Gdańskiej Spółdzielni Spożywców często jest krytykowana przez kupujących za różne braki w zaopatrzeniu. Bywa jednak i inaczej. Ostatnio np. klienci sklepu GSS przy ul. Kościuszki krytykują spółdzielnię za nadmiar gorliwości w zaopatrywaniu klientów. Zmusza się ich poprostu do kupna towaru, którego nie potrzebują.

W sklepie tym mianowicie sprzedawano proszek do prania w dwóch gatunkach, jeden w cenie zł 1,20 za paczkę, a drugi — zł. 3. Proszek tańszy sprzedawano jednak tylko tym kupującym, którzy nabywali jednocześnie paczki w cenie zł 3 za sztukę.

Taką praktykę klienci uznali za niesłuszną. Dyrekcja GSS nie powinna zmuszać nikogo do kupowania tego czy innego artykułu.

Absolwenci Rzemieślniczej Szkoły Budowlanej

przygotowują się do zakończenia roku szkolnego

W dwuletniej szkole rzemiosł budowlanych we Wrzeszczu 250 absolwentów intensywnie przygotowuje się do końcowych egzaminów. Za kilka dni młodzi elektroinstalatorzy, ślusarze, murarze i cieśle uzupełnią wykwalifikowane kadry budowniczych Gdańska.

* * *

W drugiej klasie murarsko-malarskiej wykładowca ob. **Głuchowski** objaśnia słuchaczom metody profilaktyki i walki z chorobami zawodowymi. Wykład jest bardzo interesujący. Jak łatwo można uniknąć chorób zawodowych, jeżeli się pozna sposoby zapobiegania im.

Czesław Walczak, syn małorolnego chłopa, z uwagą słucha wykładu. Walczak uczy się pilnie, wie, że po ukończeniu szkoły będzie samodzielnym pracownikiem, będzie budował nowoczesne mieszkania dla ludzi pracy.

Czy będzie się jeszcze uczył? Tak, napewno. Polska Ludowa otworzyła szeroką drogę do wiedzy dla Walczaka i wszystkich jego kolegów. **„Będziemy budować i uczyć się"** — mówi z zapałem 17-letni Laskowski.

Przyszli monterzy centralnego ogrzewania, wodociągów i kanalizacji na lekcji języka polskiego, uzupełniają i pogłębiają wiadomości z literatury polskiej. Ożywiona dyskusja świadczy, że uczniowie dobrze znają materiał. Wiedzę swą zawdzięczają nie tylko swojej pilności, ale również i ofiarnej pracy młodej wykładowczyni — **Bronisławy Urszulak.**

Potrafiła ona zmobilizować swych uczniów do pracy, zorganizowała kółka samopomocy w nauce, pomagała każdemu słabszemu uczniowi. Dlatego z wyników rocznej pracy cieszy się wraz ze swymi wychowankami. Końcowy egzamin napewno wypadnie dobrze.

W klasie elektrycznych instalatorów koło samopomocy w nauce zorganizował ZMP-owiec **Porala.** W kole uczniowie, poza godzinami wykładów, szeroko dyskutują na temat zagadnień społecznych i ekonomicznych. Na pytania stawiane przez Porala koledzy udzielają jasnych, zwięzłych i głęboko przemyślanych odpowiedzi. Instalatorzy elektryczni będą nie tylko dobrymi robotnikami, ale świadomymi członkami społeczeństwa socjalistycznego.

* * *

W warsztatach ślusarskich, gdzie się odbywają zajęcia praktyczne, warkot motorów i różnego rodzaju obrabiarek nie pozwala na prowadzenie rozmowy. Uczniowie porozumiewają się z instruktorami sobie tylko znanym sposobem.

Zdzisław Karoszewski i Henryk Borucki, pochyleni nad tokarką, zręcznymi ruchami rąk obracają nieforemny kawałek stali. Za parę godzin kawałek stali zamieni się w zgrabne narzędzie pracy. Chłopcy dużo nauczyli się podczas dwuletnich zajęć praktycznych. Potrafią teraz wykonać samodzielnie różne precyzyjne narzędzia ślusarskie.

Aktywista ZMP **Kazimierz Bartos,** syn robotnika, po złożeniu egzaminów wstąpi do szkoły oficerskiej. Już złożył podanie. **„Mój zawód przyda się również w wojsku** — mówi Bartos. — **Chcę być w jednostce zmotoryzowanej. Dobry ślusarz będzie tam napewno potrzebny"!**

* * *

Przy budowie nowego ośrodka szkoleniowego przy ul. Grunwaldzkiej pracują uczniowie — cieśle.

Józef Olejarz z Marcinem Kozakiem i kolegami wykonuje więźbę dachową. Praca szybko posuwa się naprzód. Instruktor budownictwa z zadowoleniem patrzy na robotę chłopców. Dużo się nauczyli w szkole. Będą z nich dobrzy majstrowie.

Młodzi murarze, cieśle, instalatorzy — uczniowie szkoły rzemiosł budowlanych pracują nie tylko przy budowie swego ośrodka szkoleniowego. Ich młode, wesołe, twarze spotkać można na budowach starego Gdańska, w osiedlach robotniczych na Siedlcach, Oliwie i na Wzgórzu Focha w Gdyni.

Staną oni obecnie do pracy przy realizacji zadań Planu 6-letniego. Pracą będą walczyć o utrwalenie pokoju. (ch)

Zapisy do Liceum Choreograficznego

Państwowe Liceum Choreograficzne w Gdańsku, przy ul. Marynarki Polskiej, rozpoczęło zapisy młodzieży na nowy rok szkolny.

Do klasy wstępnej przyjmowane są dzieci w wieku od 9 do 11 lat, po ukończeniu 3 klas szkoły podstawowej. Do klasy licealnej przyjmuje się młodzież w wieku 13—15 lat, posiadającą odpowiednie przygotowanie choreograficzne i ukończone 7 klas.

Egzamin wstępny dla wszystkich kandydatów odbędzie się 19 czerwca br. o godz. 9 rano w lokalu szkoły.

Zapisy dzieci do szkół w Sopocie

W dniu wczorajszym w Sopocie rozpoczęły się zapisy dzieci do szkół podstawowych. Zapisy te dotyczą dzieci urodzonych w 1944 roku i wcześniej, o ile z jakichkolwiek powodów nie uczęszczały one dotychczas do szkoły. Przy zapisach należy okazać metrykę urodzenia i dowód zameldowania dziecka.

Zapisy m. in. przyjmują szkoły TPD nr 3 i nr 1.

1,5 miliona dzieci wyjedzie na letni odpoczynek

Wkrótce zakończy się rok szkolny. Po całorocznej, intensywnej pracy — rozjadą się nasze dzieci na dobrze zasłużony odpoczynek. Wybrzeże morskie, okolice podgórskie, Pojezierze Mazurskie — zaroją się szczęśliwą, roześmianą, młodzieżą...

250 milionów złotych przeznaczył w roku bieżącym rząd Polski Ludowej na wczasy dla dzieci i młodzieży.

Czy w budżetach państw kapitalistycznych byłaby do pomyślenia tego rodzaju pozycja? Oczywiście, że nie. Zdrowie dzieci i młodzieży nie leży w sferze kapitalistycznych zainteresowań. Dzieci robotników i chłopów mogą spędzać wakacje na wilgotnych podwórkach, zakurzonych ulicach. Morze, góry, jeziora — przeznaczone są tylko dla dzieci burżuazji.

W Polsce, w okresie międzywojennym korzystało z tzw. „kolonii letnich" — 150 tysięcy dzieci i młodzieży. I uważano to za wielkie osiągnięcie. Prasa sanacyjna zachłystywała się po prostu zachwytem nad „troską rządu" o młode pokolenie.

A dziś korzysta z akcji wczasów dziecięcych około półtora miliona młodych obywateli. Zestawienie tych dwóch liczb nie wymaga komentarzy.

Ucząc się na doświadczeniach lat ubiegłych, zapewniono w tym roku wczasom niezbędną jednolitość organizacyjną, co niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia całej akcji i pozwoli uniknąć zeszłorocznych błędów.

I tak powszechną rejestrację obiektów, przeznaczonych na cele wczasowe, przeprowadzono jeszcze w okresie zimy. Obiekty te, a jest ich około 8 tysięcy, zostały następnie komisyjnie zakwalifikowane. Przeprowadzono w nich konieczne remonty, zaopatrzono je w urządzenia higieniczno-sanitarne, w sprzęty gospodarskie oraz pomoce wychowawcze. Za całość prac przygotowawczych na danym terenie odpowiedzialne są prezydia rad narodowych.

Wygody w podróży, troskliwa opieka na koloniach

Jak zorganizuje się zaopatrzenie tej wielkiej półtoramilionowej rzeszy młodych wczasowiczów — oto sprawa, która niewątpliwie interesuje rodziców i opiekunów.

Do wybranych punktów kolonijnych przyjedzie intendent danego zespołu o dziesięć dni wcześniej, zanim zjadą się dzieci. Dzięki temu zastaną one swój punkt kolonijny przygotowany do najdrobniejszych szczegółów: **łóżka będą zaścielone, podłogi i okna wymyte, skompletowany sprzęt gospodarczy.** Do obowiązków intendenta należy sprawdzenie, czy dowieziona została słoma na sienniki, węgiel i drzewo oraz czy miejscowe sklepy spółdzielcze zaopatrzone są w 20 artykułów, uznanych za konieczne do prowadzenia kolonii.

Nad całością gospodarczych spraw wczasów czuwa Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, toteż intendent utrzymywać będzie stały kontakt z referatem handlu powiatowej rady narodowej oraz z działającymi w każdym województwie i każdym powiecie pełnomocnikami do spraw wczasów dla dzieci i młodzieży, w celu zapobieżenia w porę wszelkim możliwym niedociągnięciom.

Każda kolonia przydzielona jest do najbliższej piekarni i mleczarni. Ponadto może kupować za gotówkę u okolicznych gospodarzy mleko, jaja, ziemniaki, jarzyny i owoce.

Sezon wczasowy rozpoczyna się 25 czerwca. **Do końca sierpnia przejdzie przez punkty kolonijne przeszło milionowa rzesza młodzieży — toteż transport ma w tym okresie niełatwe zadanie do spełnienia. Dzieci przewiezione będą w 12 tysiącach wagonów i autobusów. Już obecnie czyni się przygotowania, by zapewnić dzieciom możliwie najwięcej wygody i wyłączyć „nieprzewidziane postoje".**

Uczyć się będą miłości do kraju ojczystego

Turnus wczasowy trwa 28 dni, podczas których młodzież będzie wypoczywać, nabierać sił i zdrowia. Poza zapewnieniem jednak dzieciom dobrych warunków odpoczynku — akcja wczasowa ma do spełnienia także i poważne zadanie wychowawcze. Nauczyciele i wychowawcy, w dużym odsetku członkowie ZMP, mają tu bardzo piękne zadanie do spełnienia: zapoznanie młodzieży z osiągnięciami Polski Ludowej, umocnienie w niej miłości do kraju ojczystego, wyrabianie w młodzieży socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej. Przymioty te mogą być wpajane młodzieży w okresie wczasów z dużą łatwością dzięki zetknięciu się dziecka z pięknem przyrody, poznaniu nowego środowiska i zespołowemu życiu.

Jak zatem widzimy, tegoroczna akcja wczasów dla dzieci i młodzieży będzie znacznie usprawniona, ulepszona, tak, by dzieci mogły wynieść z miesięcznego odpoczynku maksimum korzyści zarówno dla swego zdrowia, jak i umysłu.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — opera „Madame Butterfly".

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI godz. 19 — „W Stoczni".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — godz. 19,30 — „Fircyk w zalotach".

Kina

Wrzeszcz — ZMP-owiec — Bracia Benthin", dozwol. od lat 14. w godz. 16, 18 i 20, w niedzielę od 14.
Gdańsk — Bajka — „Rywale" — godz. 16, 18 i 20.
Wrzeszcz — Przyjaźń — „Dom na pustkowiu", godz. 18 i 20.
Gdańsk Nowy Port — Marynarz — „Raczek spóźnia się", godz. 16, 18 i 20.
Oliwa — Polonia — „Statek Derbent", godz. 16, 18 i 20.
Sopot — Polonia — „Musorgski", godz. 17, 19, 21.
Sopot — Bałtyk — „Za cenę życia", film prod. angielskiej, w godz. 16,30, 18,30 i 20,30
Gdynia — Atlantic — „Gdzieś w Europie" — godz. 16,30, 18,30 i 20,30.
Gdynia — Goplana — „Cesarski słowik", film prod. czeskiej, w godz. 16, 18 i 20.
Gdynia — Warszawa — „Cyrk", prod. radzieckiej, godz. 18 i 20.
Gdynia - Chylonia — Promień — „Świniarka i pastuch", w godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na dzień 13 czerwca 1951 (środa)

5,03 — Sygnał czasu. 5,05 — Wiadomości poranne. 5,10 — Audycja dla wsi. 5.20 — Koncert dla świata pracy. 6.00 — Wiadomości poranne. 6,05 — Gimnastyka. 6,15 — Polskie ludowe tańce stylizowane. 6,45 — Program dnia. 7,00 — Dziennik poranny. 7.15 — Chwila muzyki — płyty z rezerwy. 7.20 — Wszechnica Radiowa. 7,40 — Muzyka. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Muzyka — płyty. 11,45 — „Głos mają kobiety". 11,52 — Polska pieśń masowa. 11,57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Różne zespoły wokalne z płyt. 12,30 — Audycja dla wsi. 12,45 — Na swojską nutę. 13,25 — Program dnia. 13,30 — Koncert szkolny dla klasy II—III—IV. 14,00 — Wiązanka melodii. 14,10 — Wszechnica Radiowa. 14,30 — Słuchowisko. 14.50 — Muzyka. 15,30 — Audycja dla świetlic dziecięcych. 15,50 — Koncert. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.05 — Pogadanka sportowa. 17.15 — Muzyka. 17,55 — Proza. 19,00 — Wszechnica Radiowa. 19,20 — Koncert. 19,58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20,26 — Wiadomości sportowe. 20,30 — Audycja o książce Andersena Nexo. 21,15 — Muzyka ludowa. 21,40 — Chwila muzyki. 21.45 — Audycja literacka. 22.00 — Muzyka. 22.30 — Muzyka taneczna. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23,10 — Koncert. 23,55 — Program na dzień następny. 0,02 — Hymn i koniec audycji.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w Gdyni

SPRZEDAJE LÓD NATURALNY w dowolnych ilościach.

Zamówienia przyjmuje **Dział Obrotu Towarowego — ul. Mściwoja nr 2, tel. 34-58.**

960-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kalkulatora - technika - mechanika zatrudni natychmiast Państw. Fabryka Maszyn i Odlewni, Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216. Warunki dobre. Zgłoszenia kierować do biura pers. fabryki.

963/K

Piekarzy, pomocników piekarskich, oraz siły pomocnicze do piekarnictwa zaangażuje natychmiast Gdańska Spółdzielnia Spożywców. Zgłoszenia kierować pod adresem: Gdańsk-Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 26. Dział Personalny.

955/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę RKU Gdańsk - Wrzeszcz, legitymacje: ZMP, Zw. Zaw. Pocztowców, służbową, SP, zaświadczenie SP, przepustkę stałą i pokwitowanie „Domu Książki" na nazwisko Filipczak Stanisław.

G-760

ZGUBIONO dowód kolejowy na nazwisko Muzińska Stanisława.

G-699

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Więckowski Wiesław.

P-697

ZAGUBIONO następujące dokumenty: książeczkę wojskową, książkę samochodu nr H. 07917, legitymację związkową, prawo jazdy na nazwisko Król Roman, Kwidzyn. Zwrot wynagroda.

P-696

ZGINĘŁA karta meldunkowa nr O(X)22396, Bławat Anastazy Ludwik, Bartonglas, poczta Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna.

P-691

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości wydane przez Zarząd Gm. Pomorska Wieś, zaświadczenie wojskowe rejestracyjne, kartę stałego zameldowania i kartę rowerową wydaną przez P.M.R.N. w Elblągu.

P-704

ZGUBIONO kwit nr 224. Małgorzata Wesołow, wydany przez Komis Oliwa.

P-703

NOWY wózek z motorem dla inwalidy do sprzedania. Sztum, Reja 25.

P-682

Na budowie wielkiej elektrowni (2)

Ludzie Miechowic

Kiedy przechodzimy przez teren budowy, obok potężnych konstrukcji kotłów i turbin, nieustannie zadziwia nas wielkość, rozmach tej ogromnej budowy. Jak wiele wysiłku, jak wiele pracy trzeba ze strony personelu technicznego i robotników, aby budowa szła jak należy, aby nie było opóźnień i zahamowań.

Jak wiele trzeba i jak różnorodnych urządzeń, ażeby cały skomplikowany organizm mógł zacząć pracę. Dla elektrowni w Miechowicach pracują liczne zakłady w kraju. Wykonują one urządzenia transportowe dla węgla, przygotowują urządzenia dla kolejki linowej, konstrukcję nośną dla kotłów oraz urządzenia dla zmiękczalni wody.

Setki robotników różnych fabryk pracują dla Miechowic. Tysiące górników wydobywają węgiel, którym płacimy za zagraniczne dostawy dla Miechowic kotłów, turbin, urządzeń prądotwórczych. Z codziennego trudu nas wszystkich rosną wielkie obiekty Planu 6-letniego, z których jedne — jak Miechowice — ruszą za kilka miesięcy, inne za kilka lat i staną się potężnymi czynnikami naszej siły, naszego rozwoju gospodarczego, kamieniami milowymi na drodze do socjalizmu.

Niektóre stare zamówienia w krajach kapitalistycznych realizuje się z największym trudem. Wciąż odkładane są terminy, dostawy przeciągają się w nieskończoność. Oto niedawno kierownictwo budowy stanęło przed poważną trudnością: od wielu miesięcy nie nadchodzi od dostawcy turbiny dokumentacja techniczna dla fundamentu pod turbinę. Postanowiono więc budować na podstawie własnej dokumentacji. Łatwiej będzie wprowadzić poprawki, niż, mając turbinę na miejscu, stawiać fundament całkowicie od podstaw „na łeb na szyję".

Największą pomoc przy budowie miechowickiej elektrowni okazuje nam bratnia Czechosłowacja. Ponieważ większość urządzeń otrzymujemy stamtąd, na budowie od dwóch lat przebywają czescy monterzy, którzy, kierując robotami montażowymi w wydziale kotłów, jednocześnie instruują i uczą polskich kolegów.

* * *

Józef Tuleja ociera powoli zbrudzone smarami ręce. Jeszcze przed dwoma laty nie miał pojęcia o pracy montażu. Jeszcze przed dwoma laty, co roku z niepokojem patrzył na rzekę Ropę, nad którą leżą jego marne dwa hektary. Wyleje w tym roku, czy nie wyleje? Wylewała każdej wiosny, nie było przed nią ratunku. Nie było co robić w rodzinnej wsi Przysieki koło Jasła. Więc Tuleja postanowił iść na Śląsk. Trafił do Miechowic, które dopiero dźwigały się z wojennego zniszczenia. I został. Zaczął, jak wszyscy od uprzątania gruzu. A dziś pracuje jako pomocnik przy montażu. Dużo nabył wiadomości od czeskich kolegów. Zna wszystkie części kotła nie tylko stąd, że co dzień dotyka ich własnymi rękami, ale zna również rysunki techniczne. Jeszcze kilka miesięcy, jeszcze rok, a tow. Tuleja, przed dwoma laty dwuhektarowy chłop, będzie samodzielnym monterem, powiększy kadry fachowców, których wciąż jeszcze mamy za mało.

A mimo, że brak fachowców odczuwa również budowa w Miechowicach, to jeden z nich brygadzista **Alojzy Kruszyna**, od września odchodzi z budowy. Jego odejście to wprawdzie strata dla Miechowiec, ale w skali ogólnej to duża korzyść. Po dwu latach bowiem Kruszyna będzie wysoko-wykwalifikowanym fachowcem. Za kilka dni przystępuje do egzaminu do Technikum Bytomskiego. I o tym przede wszystkim dziś mówi. Być może będzie pracował na innej wielkiej budowie, pamiętając zawsze, że to właśnie w Miechowicach rozpoczęło się jego nowe życie, że właśnie stąd otwarła się dla niego, syna małorolnego chłopa spod Wieliczki, droga do nauki i społecznego awansu.

Takich ludzi jak Kruszyna, jak Tuleja jest na budowie wielu. Ziomkowie Tuleji spod Jasła, małorolni lub bezrolni chłopi pracują dziś jako pomoc monterska. Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej — Kuraś, mówi z dumą: „**Prowadzimy kursy zawodowe rzemieślnicze: dla ślusarzy, elektryków i innych zawodów. 18 ludzi z naszej budowy ukończyło techminimum**". Rosną fachowe kadry w Miechowicach, zdobywają wykształcenie zawodowe ci, którzy nigdy dotąd nie mieli dostępu do nauki. To ich jeszcze silniej wiąże z budową. I dlatego większość z nich mówi, że chciałaby tu zostać, że przecież muszą zobaczyć, jak elektrownia rozpocznie pracę. To przywiązanie do budowy, chęć wykończenia jej jak najszybciej i jak najlepiej, pomaga im przełamywać codzienne trudności w pracy.

Właśnie o jednej z tych trudności mówi **Katarzyna Dziwik**, reemigrantka z Francji. „**Prawie cały dzień staliśmy z robotą, bo nie mogły przejechać wagoniki z wapnem**". Katarzyna Dziwik pracuje przy ostatnich już w Miechowicach robotach murarskich. Tu właśnie widać wszystkie skutki lokalizacji elektrowni przez kapitalistów. Ciasno, ciasno... Żeby przeprowadzić drugi tor kolejki trzeba zburzyć barak, w którym mieszczą się lokale organizacji partyjnej, rady zakładowej i biura niektórych działów administracji.

Nie ma miejsca na złożenie części konstrukcji; kiedy na budowę dostarczane są cegły, monterzy muszą czekać na dostawę materiałów i odwrotnie. Ludzie się denerwują, tracą czas.

Ale mimo tych braków, robota idzie. I to nie najgorzej. Świadczą o tym chociażby zobowiązania pierwszomajowe załogi Miechowic, które dały 80 tys. zł oszczędności. Świadczy także praca brygad betoniarskich, które fundament turbiny wykonały w 4 tygodnie, podczas gdy harmonogram przewidywał 6 tygodni, a zobowiązanie robotników mówiło o wykonaniu tej pracy w 5 tygodni.

* * *

Michał Pobran opowiada jak jego brygada montażowa — tow. Pobran jest brygadzistą posiadającym za sobą bogate doświadczenia, jakie przyniosła mu praca w potężnych zakładach radzieckich — nie otrzymywała na czas odpowiednich narzędzi. Aż zaczęli sami pilnować dostawy i teraz zahamowania należą już do rzadkości. **Józef Sośniak**, do niedawna pracownik PKP, a jeszcze dawniej murarz i cieśla w jednej osobie, opowiada o tym, jak wraz ze swymi ludźmi wypełnił zobowiązania 1-majowe. Mieli zabetonować strop nad maszynownią. Pracę tę wykonali stojąc na suwnicy 10-tonowego dźwigu. Kiedy dźwig był w ruchu, betoniarze oczywiście musieli przerywać pracę. To zobowiązało ich do tym staranniejszej i szybszej pracy w okresach postoju dźwigu. Zobowiązanie swe wykonali przed terminem.

Gdzieś w końcu warsztatu mechanicznego stoi niewielki dźwig. Ot, nikt obcy nie zwróciłby nań baczniejszej uwagi. A jednak ten dźwig jest przedmiotem dumy wszystkich pracowników budowy. Dzięki niemu przy podnoszeniu i przesuwaniu ciężkich elementów konstrukcji zatrudniony jest tylko jeden człowiek, zamiast kilku, i praca trwa czterokrotnie krócej. Autorem tego pomysłu racjonalizatorskiego jest **Jan Widuch**, autochton z Zabrza. Sam prowadzi obcych przybyszów do swego wynalazku, opowiada o nim z dumą i miłością. I jednocześnie dodaje, że wielką pomocą były tu dla niego rady mistrza **Wrzołka**, kierownika warsztatu. Wrzołek uśmiecha się z zażenowaniem, przecież trzeba było pomóc, przecież to dla dobra budowy. Za rzecz równie naturalną uważa Wrzołek wyszkolenie autochtonki **Klary Mysz** na tokarza. Klara Mysz, dawniej robotnica placowa, przeniesiona do warsztatu, w ciągu czterech miesięcy opanowała zawód, wykonuje 250 proc. normy.

Wrzołek, Klara Mysz, Jan Widuch to nie wszyscy jeszcze autochtoni zatrudnieni na budowie. Stanowią oni tu blisko połowę załogi. Przewodniczącym rady zakładowej jest również autochton — **Franciszek Wilczewski**, obecnie wybrany do Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Energetyków. Niektórym z autochtonów z trudnością jeszcze przychodzi mowa polska, jeszcze nie wszyscy umieją pisać w ojczystym języku. Wiele lat konsekwentnej germanizacji nie daje się usunąć tak szybko.

Ale o ich polskości świadczy ich stosunek do pracy, ich wysiłki i osiągnięcia w pracy, ich serdeczna troska, aby elektrownia, która będzie służyć rozwojowi Polski Ludowej ruszyła jak najszybciej, aby pracowała jak najlepiej, aby była przodującym zakładem przemysłowym.

KRYSTYNA NIEDZIELSKA

Matura w Conradinum

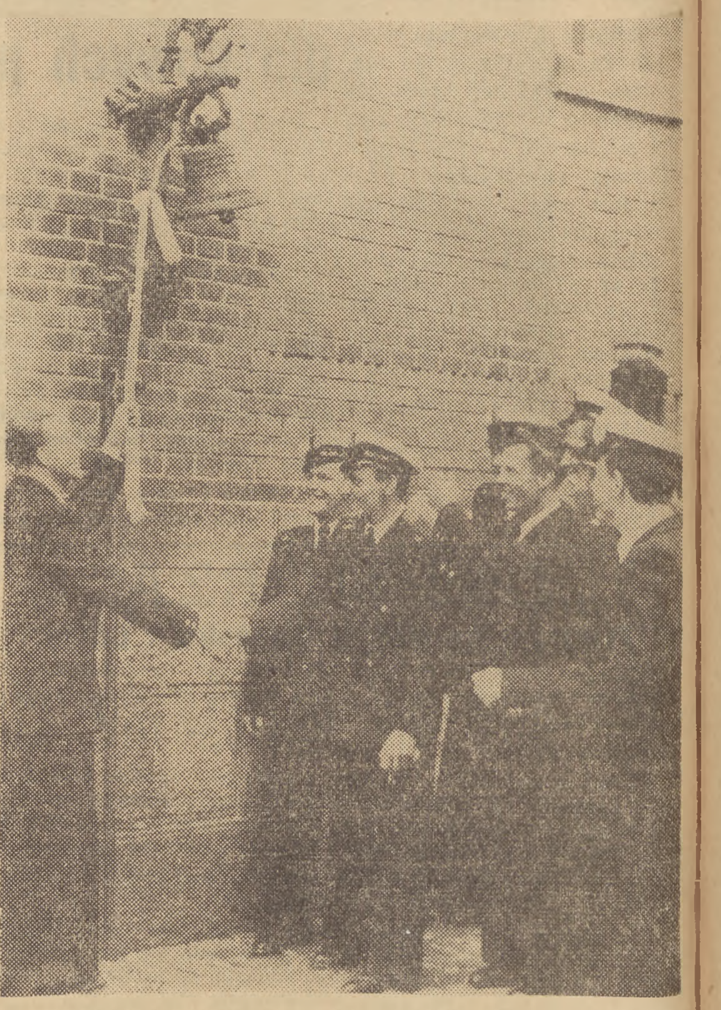

Po raz szósty w Państwowym Liceum Budowy Okrętów we Wrzeszczu odbywa się matura. W roku bieżącym na wydziałach budowy okrętów oraz budowy maszyn okrętowych i elektrotechniki okrętowej przystępuje do matury 82 uczniów, którzy po wakacjach zatrudnieni zostaną w naszych stoczniach. Zgodnie z tradycją uczeń, który złożył egzamin przed komisją obwieszcza to swoim kolegom przy pomocy dzwonu umieszczonego na dziedzińcu szkolnym.
Na zdjęciu przodownik nauki i pracy społecznej Roman Borowski z Bia... wieży przyjmuje gratulacje od swoich kolegów z I i II roku.

U naszych przyjaciół

WYSTĘP ARTYSTÓW CHIN LUDOWYCH W PRADZE

Koncert Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego „Wiosna w Pradze 1951 r.", który odbył się w dniu 19 maja 1951 r. w Domu Artystów, poświęcony był muzyce chińskiej. Słuchacze zgotowali gościom chińskim burzliwą owację. Wieczór minął pod znakiem przyjaźni czechosłowacko - chińskiej.

Na zdjęciu: Pianistka chińska Czou Kiang-jen oczarowała słuchaczy pięknym wykonaniem różnych utworów kompozytorów chińskich.

NOWY FILM RADZIECKI „HONOR SPORTOWY"

Na ekranach kin radzieckich ukaże się w najbliższych dniach nowy film kolorowy pt. „Honor sportowy", poświęcony radzieckim piłkarzom. Film mówi o życiu radzieckich piłkarzy, o ich wysokich wartościach moralnych, o wyższości radzieckiej szkoły piłki nożnej nad burżuazyjną. Reżyserem filmu jest Włodzimierz Pietrow.

WZROST DOBROBYTU BUŁGARSKICH MAS PRACUJĄCYCH

Szybkiemu rozwojowi gospodarki bułgarskiej towarzyszy wzrost stopy życiowej ludności pracującej. Szybko wzrastają dochody chłopów i zarobki robotników. Wyrazem tego jest między innymi wzrost wkładów w kasach oszczędnościowych. Podczas gdy w latach reżimu monarcho - faszystowskiego zaledwie milion osób posiadało książeczki oszczędnościowe, to w r. 1948 liczba posiadaczy kont oszczędnościowych wzrosła do 3 milionów, a w r. 1950 do 4 milionów. Suma wkładów również poważnie wzrasta.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Biurokratyczny kwiatek

W lutym br. zachorowałem na zapalenie zatok ocznych. Jako student udałem się do Akademickiego Ośrodka Zdrowia po poradę. Po zbadaniu skierowano mnie na nagrzewania krótkofalowe w Zakładzie Fizykoterapii przy Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Gdy w maju br. otrzymałem po raz drugi skierowanie na nagrzewanie nie przyjęto mnie. Oświadczono mi, że zawarta umowa między AOZ a Akademią Lekarską o leczeniu studentów wygasła. W związku z tym, do czasu zawarcia ponownej umowy, wstrzymano stosowanie studentom zabiegów lekarskich. Wielokrotnie zwracałem się do Akademickiego Ośrodka Zdrowia z prośbą o informację, gdzie mam się udać, aby kontynuować leczenie. Odpowiadano mi, że w najbliższych dniach sprawa ta będzie załatwiona. Nie załatwiono jej jednak do dzisiejszego dnia. Akademicki Ośrodek Zdrowia nie może dojść do porozumienia z Akademią Lekarską, a studenci pozbawieni są pomocy lekarskiej. CHYBA JUŻ PORA POŁOŻYĆ KRES BEZDUSZNEJ BIUROKRACJI I UMOŻLIWIĆ STUDIUJĄCEJ MŁODZIEŻY KORZYSTANIE Z ZABIEGÓW LECZNICZYCH W ZAKŁADACH AKADEMII LEKARSKIEJ.

G. ROMAŃCZUK

Komunikację na trasie Gdynia - Tczew - Chojnice *należy usprawnić*

Jeżdżąc codziennie pociągiem, kursującym na trasie Gdynia—Tczew — Chojnice widzę, że robotnicy pracujący w zakładach przemysłowych trójmiasta, mają trudności w zdobyciu miejsca w wagonie. Szczególnie przepełnione są pociągi w sobotę. Wielu pasażerów, udających się do pracy lub z pracy zmuszonych jest stać na stopniach i buforach. Aby zapobiec wypadkom, należałoby zwiększyć w sobotę skład popołudniowego pociągu o kilka wagonów.

A. B.

(Nazwisko znane redakcji)

Czym wytłumaczyć...

...że w dniu 4 bm. na stacji w Rumii była zamknięta kasa biletowa, a wszelkie poszukiwania kasjera nie przyniosły żadnego rezultatu?

SULIKOWSKI

* * *

...że na podwórzu domu przy ul. Tobruckiej 1—4 na Pohulance brak jest krytego śmietnika i wskutek tego leżą tam stosy porozrzucanego papieru, popiołu, pierza oraz różnych odpadków, które zatruwają powietrze? Ze względu na przedszkole, które mieści się w tym budynku, Prezydium MRN powinno przyśpieszyć budowę śmietniska, a Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania systematycznie wywozić śmieci.

STANISŁAW PIŻUCH

* * *

...że ob. Stefan Kulis, listonosz Urzędu Pocztowego w Godętowie, zmuszony odbywać wędrówki piesze do adresatów mieszkających w promieniu 30 kilometrów, został pominięty przy rozdziale rowerów, mimo że własnego nie posiada?

L. K.

(Nazwisko znane redakcji)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. ST. BLOK. — Prezydium MRN w Kościerzynie powiadomiło nas o usunięciu śmieci z ulic miasta. Budowę śmietników zlecono MPRB w Kościerzynie.

Ob. J. KORWACKI. — Sprawę wyszą załatwiliśmy pozytywnie. Należy zgłosić się do rady zakładowej Zakładów Naprawczych nr 15 na Zawiślu.

Ob. E. NIEWOLA. — W sprawie przyjęcia do szkoły morskiej należy porozumieć się z Państwowym Centrum Wyszkolenia Morskiego w Gdyni.

PRACOWNICY PREZ. WRN ODDZIAŁU WODNO-MELIORACYJNEGO. — W sprawie Waszej interwenjujemy.

Ob. J. LIPSKA. — Opiekę nad młodą pracownicą powierzono ZMP.

Ob. L. MILCARZ. — Sprawę dodatku morskiego dla straży załatwiono pozytywnie. Powstałe zaległości wyrównane będą w tych dniach.

GŁOS SPORTOWY

Wspaniały sukces szermierzy polskich we florecie *mężczyzn i kobiet*

Remisujemy z mistrzami świata Węgrami 8:8

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe międzypaństwowe zawody w szermierce Węgry—Polska.

Na zawody przybyli przedstawiciele ambasady węgierskiej w Warszawie. Obecny był również minister Skrzeszewski.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano floret mężczyzn i kobiet.

Zawodnicy polscy odnieśli znaczny sukces, uzyskując w obu konkurencjach wyniki 8:8. O zwycięstwie Węgrów zadecydowały w obu wypadkach lepsze stosunki trafień. Z zawodniczek polskich najlepiej wypadły **Włodarczyk i Nawrocka, które odniosły po 3 zwycięstwa.**

Liszkowska i Kwietniewska odniosły po 1 zwycięstwie. Każda z zawodniczek stoczyła po 4 walki.

We florecie mężczyzn Polacy uzyskali również wynik 8:8, przegrali jednak gorszym stosunkiem trafień — 46:55. W zespole polskim doskonale wypadli młodzi zawodnicy Pawłowski i Twardokęs, którzy odnieśli po trzy zwycięstwa. Czajkowski uzyskał 2 zwycięstwa, Rydz przegrał wszystkie walki.

Z zawodników węgierskich najlepszym był Duvay — były mistrz Europy w szpadzie i 3-krotny mistrz Węgier. Odniósł on 4 zwycięstwa.

Szafran zdobywa puchar *miasta Tczewa*

W niedzielę odbył się w Tczewie wyścig kolarski zorganizowany z okazji rocznicy zakończenia walki z analfabetyzmem. Ogółem w zawodach startowało ponad 120 zawodników.

W kategorii zawodników licencjonowanych na trasie Tczew — Starogard — Zblewo — Piecze — Tczew (dystans 100 km) zwyciężył **Beting** (Kolejarz Poznań) w czasie 3:11,20 przed **Januszkiem** (Gwardia Gdańsk) 3:11,21 i **Frankowiakiem** (Kolejarz Poznań) 3:11,23.

W wyścigu „kartowiczów", (dystans 80 km), który rozgrywany był o puchar miasta Tczewa, zwyciężył **Szafran** (Gwardia Gdańsk) w czasie 2:29,52 przed **Krauzem** (Kolejarz Bydgoszcz) 2:29,53 i **Najdzionem** (Kolejarz Piła) 2:29,54.

W kategorii juniorów na dystansie 10 km zwyciężył **Witkowski** (Kolejarz Piła) w czasie 17:22,08.

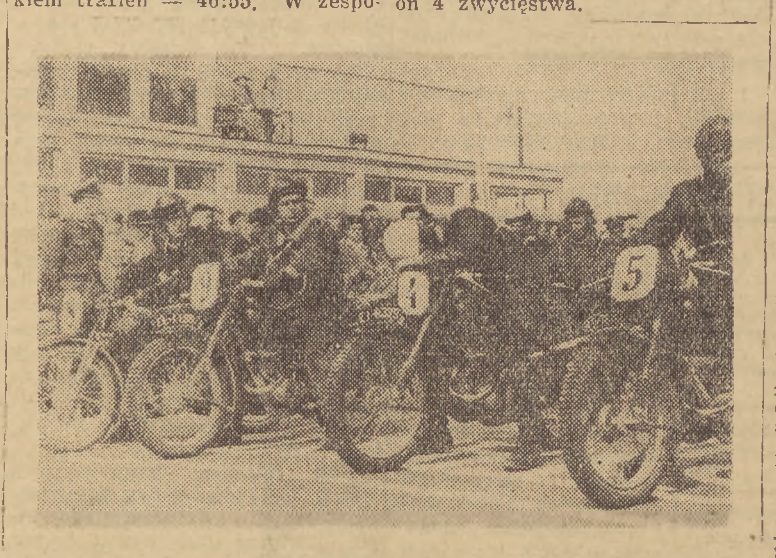

W niedzielę zakończony został I eliminacyjny raid motocyklowy o mistrzostwo Polski na trasie Warszawa—Gdynia. Raid odbywał się pod hasłem „Sport motorowy służy walce o pokój i Plan 6-letni". Na zakończenie raidu odbył się w Gdyni wyścig uliczny
Na zdjęciu moment startu maszyn kat. 125 ccm. Od prawej strony Roman Karkuciński (5) (Budowlani — Warszawa), zwycięzca próby szybkości w tej kategorii Wojciech Buzio (4) (Budowlani Warszawa), Zdzisław Krajewski (Ogniwo — Kielce) i Jerzy Olczyk (8) (Stal — Warszawa).

Niedziela sportowa na Wybrzeżu

WYNIKI KLASY WOJEWÓDZKIEJ

Rozegrane w niedzielę spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej przyniosły następujące wyniki:

Stal Gdańsk — Spójnia Wybrzeże 6:0 (2:0).

Gwardia Gdańsk — Spójnia Starogard 1:1 (1:1).

Kolejarz Gdynia — Unia Wybrzeże 2:1 (1:1).

SPÓJNIA WYBZEŻE — GWARDIA BYDGOSZCZ 1:1 W HOKEJU NA TRAWIE

Na boisku przy ulicy Niedziałkowskiego we Wrzeszczu rozegrany został wczoraj mecz hokeja na trawie o mistrzostwo klasy wydzielonej gdańsko pomorskiej pomiędzy zespołami „Spójni" Wybrzeże i „Gwardii" Bydgoszcz. Po interesującej grze zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1). Bramkę dla Spójni zdobył **Cirowski** a dla Gwardii **Nowacki**.

BOKS W ELBLĄGU

W niedzielę odbyło się w Elblągu towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy miejscową „Stalą" i „Kolejarzem" Toruń. Zawody wzbudziły duże zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa o czym świadczy stosunkowo duża ilość widzów, wynosząca ponad 1500 osób.

Po interesującym przebiegu walk zawody zakończyły się wysokim zwycięstwem zawodników „Stali" w stosunku 15:5.

KOLEJARZ GDAŃSK — UNIA ŚWIECIE 14:3 W TENISIE STOŁOWYM

Sekcja ping-pongowa gdańskiego „Kolejarza" bawiła w niedzielę w Świeciu gdzie rozegrała spotkanie z tamtejszą „Unią". Mecz wygrali Kolejarze w stosunku 14:3.

Punkty dla Gdańszczan zdobyli: **Dobrowolski 4, Janiak 3, Kondracki 3, Pranga 3,** oraz debel **Dobrowolski — Pranga 1.** Zdobywcą wszystkich punktów dla drużyny „Unii" był **Górski.**

Wydawca RSW „Prasa". — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11. — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13—14, tel. 315.72. Sekretarz Redakcji w godz. 11—12, tel. 314 57. wewn. 4. Dział Miejski 314 57, wewn. 5. Centrala 314 57, 314 58 i 310 37 — łączy ze wszystkimi działami. — Red. nocna 318-61. — Administracja: Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3 — 7, tel. 335-61 do 65. — Biuro ogłoszeń: Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3 — 7, tel. 335-80 — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch". Gdańsk ul. Tkacka 9/10 — tel. 346 51-52-53
Prenumerata zakładowa miesięczna 2 zł 25 gr. K-to PKO XI 5460. — Druk. PGZG „Dom Prasy" Gdańsk W-2-13649